DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 138. Niedziela, 12 (24) Czerwca. 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku niezwracają się.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się w prost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.—Miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nieprzyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.—Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 kop. 20.—Półrocznie rs. 4 kop. 60.—Kwartalnie rs. 2 kop. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa. d. 11 (23) czerwca.

Z powodu ocalenia drogocennych dni Najjaśniejszego Pana, otrzymano najpoddanniejsze adresy z wynurzeniem uczuć wiernopoddańczych: od mieszkańców gminy Krasnowa w powiecie sejneńskim, m. Sudargi w powiecie marjampolskim, m. Ludwinowa i gmin Olwita, Podawine, Karkliny, Ludwinowa i Janowa w powiecie kalwaryjskim i gmin: Dłucka, Dąbroszczyna, Gosławic i m. Kazimierza w powiecie konińskim; od szlachty rewiru nadarzyńskiego, od mieszkańców m. Grodziska i gminy Wólki Grodziskiej, wszystkich mieszkańców rewiru błońskiego, składającego się z gmin: Hele, Passy, Wolskie, Zaborowa, Leszna, Gowartowej-woli, Moczyna, Ożarowa i m. Błonia, przedstawione przez naczelnika wojennego powiatu warszawskiego; od mieszkańców m. Bodzanowa w pow. płockim, m. Bieżunia, m. Kuczborka, m. Mławy w powiecie mławskim, a także m. Pułtuska i m. Makowa w powiecie pułtuskim; od mieszkańców miast Augustowa i Władysławowa, a także włościan gminy Wisztyńca, przedstawione przez augustowskiego gubernatora cywilnego; od mieszkańców m. powiatowego Przasnysza, również miasta Szreńska w pow. mławskim i m. Bialska w powiecie płockim, a także gmin tegoż powiatu: Drobina Kleniewa, Lemszcz, Góry, Łubki i Starożreby, przedstawione przez płockiego gubernatora cywilnego; od mieszkańców m. Karczewa i Kołbiela w powiecie stanisławowskim, również gmin: Otwock, Dębe-wielkie, Rudno, Stara-wieś, Ruda, Duchnow i Glinianka, tegoż powiatu; od mieszkańców m. Zagurowa i Wilczyce, a także gmin: Młodowo i Rzgów w powiecie konińskim; od mieszkańców gmin: Oroba, Brzeszcza, Czaplina, Pieczyska, Potycza, Wągrodna, Moczydłowa, Czarny-las, Konary, Zabiela, Gołkowa i Chinowa w powiecie warszawskim; od włościan gmin Rachal, Strzelce, Typina, Wąsoczyna i Tymowiec w powiecie hrubieszowskim, również gminy Łąck w powiecie gostyńskim; od mieszkańców różnych stanów powiatu radzyńskiego i rewiru garwolińskiego w powiecie łukowskim; od mieszkańców powiatu łukowskiego w liczbie 25, od włościan gmin: Wizgóry, Kadaryszki, Andrzejewo i Zaborytki w powiecie sejneńskim i Wojtkobole, Rykańce, Kąsodze i Pojewoń w powiecie kalwaryjskim; od mieszkańców m. Horaja i gmin Tworczew i Stary-Zamość w powiecie zamojskim i starozakonnych miast: Marjampola, Pułtuska i Makowa.

Wymienione adresy, a również wiadomości wyłuszczone w doniesieniach głównego dyrektora spraw wewnętrznych: o wynurzeniu przez urzędników wszelkich władz w gubernji radomskiej życzenia, upamiętnienia dnia, w którym Opatrzność ocaliła Jego Cesarską Mość od ręki zabójcy, przez zebranie za pomocą dobrowolnych składek kapitału, od którego procent udzielany byłby w kształcie stypendjum jednemu z synów urzędników, rodem z gubernji radomskiej, po ukończeniu kursu nauk w gimnazjum, dla dalszego kształcenia się w warszawskiej szkole głównej i nazwania tego stypendjum „Aleksandrowskiem," i o ofiarowanych w tymże celu przez włościan powiatu pułtuskiego, do kościołów parafjalnych miasteczek rewirowych, srebrnych krzyżach ołtarzowych z odpowiednim napisem, przedstawione zostały Najjaśniejszemu Panu.

Jego Cesarska Mość raczył Najwyżej rozkazać: wszystkim osobom i gminom, tak miejskim jak i wiejskim, które wynurzyły te wiernopoddańcze uczucia, oznajmić w Imieniu Jego Cesarskiej Mości podziękowanie, a urzędnikom gubernji radomskiej, Monarsze pozwolenie na nazwanie zamierzonego stypendjum „Aleksandrowskiem."

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 7,383 kop. 16, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 10 (22) Czerwca r. b. Julji *Haler*, właścicielce dóbr Mianocice, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Książ-wielki, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 22,604 kop. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 10 (22) Czerwca r. b. sukcesorom Marji *Kaszowskiej*, właścicielom dóbr Telatyn, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Telatyn, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 510 kop. 72, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 10 (22) Czerwca r. b. Władysławowi *Zawadzkiemu*, właścicielowi dóbr Uniszowice, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminie Konopnica, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 215 kop. 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 10 (22) Czerwca r. b. Mikołajowi *Urbanowiczowi*, właścicielowi dóbr Kobyla-wulka, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Siedleckim, Gminie Skórzew, wysłane zostało do Kasy Powiatu Siedleckiego celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,640, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 10 (22) Czerwca r. b. Benonowi *Marko*, właścicielowi dóbr Kąpiołki, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Złożeniec, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 14,913 kop. 19, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 10 (22) Czerwca r. b. Agnieszce *Brodzkiej*, właścicielce dóbr Leśno, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Przasnyszkim, Gminie Karwacz, wysłane zostało do Kasy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 18,136 kop. 66, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 10 (22) Czerwca r. b. Karolowi *Gintowtt*, właścicielowi dóbr Olbięcin, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Zamojskim, Gminie Olbięcin, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 8,225 kop. 81, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 10 (22) Czerwca r. b. Teodorowi *Turskiemu*, właścicielowi dóbr Goździków, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Smogorzew, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 19,861 kop. 50, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 10 (22) Czerwca r. b. Berkowi *Klawer*, właścicielowi dóbr Krasienin, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminie Starościn, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 2,540 k. 20, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 10 (22) Czerwca r. b. Róży *Trębickiej*, właścicielce dóbr Piekary, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Piekary, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 6,533 kop. 82, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 10 (22) Czerwca r. b. Ignacemu *Herniczek*, właścicielowi dóbr Jedlonka, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opatowskim, Gminie Krzyżanowice, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy

Zarząd Pałaców Cesarsko-Królewskich w Królestwie Polskiem. — Z dniem 13 (25) Czerwca r. b. rozpoczętą zostanie reperacja mostu, położonego pomiędzy dwoma stawami, naprzeciw pałacu Łazienkowskiego i trwać będzie przez dni 15. W ciągu więc czasu tego, spacery w powozach i konno przez tenże most, służący do komunikacji w około parku pałacowego, odbywać się nie będą mogły. O czem, Zarząd podaje do wiadomości publicznej.

Rozporządzenie wojskowe.— Głównodowodzący wojskami, uznawszy stosownem, zebrane pod Warszawą wojska poddać pod zwierzchnictwo dowodzącego wojskami w tem mieście i okolicach, jenerał-adjutanta barona Korfa, powierzyl mu wszelkie rozporządzenia, dotyczące służby obozowej tych wojsk; a przeto wszystkie oddziały wojska, po wejściu do obozu, udawać się mają w kwestjach dotyczących służby w obozie, do sztabu dowodzącego wojskami w m. Warszawie i okolicach, i wykonywać wszelkie rozkazy jenerał adjutanta barona Korfa. (*Rozk. do wojsk okr. warsz.*)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa. d. 11 (23) czerwca.

Dziś upływa tydzień, jak pruskie wojska przeszły granice i odtąd posuwają się we wszystkich kierunkach, nie napotykając nigdzie oporu. Wszystkie wiadomości o utarczkach, a nawet bitwach, które niby miały mieć miejsce pod Guhrau, pod Reichenbergiem, pod Pirna, pod Opolem, okazują się mylnemi; tak przynajmniej twierdzą pruskie urzędowe doniesienia. Wiadomość o bitwie pod Opolem, nadeszła tu drogą telegraficzną handlową, jak się zdaje, była zmyślona w widokach spekulacji giełdowej. Według dzisiejszych naszych telegramów, ciągle jeszcze ma miejsce ten ruch naprzód prusaków; co robią austrjacy, którzy przeszli szlązką granicę pod Klingenbeutel, niewiadomo; na zachodzie zaś, jak się okazuje z tychże telegramów, ósmy korpus związkowy zamierza rozpocząć działania zaczepne.

Wszelako dzisiejsze dzienniki wrocławskie, podają wiadomości z Nissy, według których pomiędzy Patschkau a Ottmachau 21-go miała być utarczka forpocztowa, a o 11-ej godzinie tegoż dnia doszła tam wiadomość o ważniejszej potyczce pod Weidenau, gdzie brała udział cała 11-ta dywizja pruska.—*Krak. Z.* podaje z Oło-

munica wiadomość o kilku utarczkach forpocztowych na prusko-szlązkiej granicy 18-go i 19-go, którym zaprzeczają powyżej wspomnione urzędowe pruskie doniesienia.

Dopiero dzienniki berlińskie przyniosły nam wyjaśnienie wczorajszego naszego telegramu z Berlina. Dziennikom tym szło o to, kto wypowiedział wojnę, Austrja czy Prusy, a zaprzeczając wiadomości podanej przez nadzwyczajny dodatek do *Schles. Z.*, jakoby Prusy wypowiedziały wojnę Austrji, dowodziły, że istotnie Austrja wypowiedziała pierwsza wojnę Prusom, a tylko dowódcy wojsk pruskich mieli zawiadomić dowódców austrjackich, że oświadczenie Austrji na posiedzeniu sejmu związkowego w d. 16-m b. m. zawierało w sobie urzędowe wypowiedzenie wojny. Pomimo zatem blizkości rozstrzygnięcia sprawy orężem, dzienniki berlińskie nie zaprzestały drobiazgowej swej polemiki o to, kto pierwszy zaczął się uzbrajać, kto pierwszy wypowiedział wojnę i rozpoczął działania wojenne. Przypomnimy tu już raz przez nas przytoczone zdanie *Jour. de St. Pet.*, że nie na tego spada odpowiedzialność kto wypowiedział wojnę, lub rozpoczął działania wojenne, ale na tego kto swem postępowaniem wywołał podobne kroki.

Wojna ze strony Włoch została wypowiedziana Austrji przez odezwę jenerała La Marmora z głównej kwatery w Kremonie z 20-go b. m. do arcyksięcia Alberta, naczelnego wodza armji austrjackiej południowej. Pod tąż datą Wiktor Emanuel wydał manifest do włochów, który poniżej w całości zamieszczamy, i proklamację do gwardji narodowej. W obu tych dokumentach, z których pierwszy ma rys historyczny postępowania rządu włoskiego od siedmiu lat, król oświadcza, że powierza rejencję księciu Carignan, gdyż sam idzie walczyć za wolność i niepodległość Włoch. Garibaldi po to tylko miał udać się do Bergamo, ażeby ztamtąd pojechać bez zatrzymania do Leno i Brescia. Ochotnicy z Como wymaszerowali także do Leno, zkąd idzie droga do górnej Walteliny i Monte Stelvio.

Nordd. A. Z. z rozkoszą donosi, że energiczne działania Prus sprawiły dobre wrażenie za granicą, i przytacza następujące słowa *Timesa*, dotąd nieprzyjaznego Prusom. „Naprawdę, Au„strja nie jest Niemcami i nie będzie niemi. Nie „pozwala Prusom stać się Niemcami, a nawet „i Niemcom na to nie dozwala. Pragnie rozdwa„jać i panować; Prusy pragną jednoczyć i przez „zjednoczenie panować. Jest to przynajmniej „polityczna idea, bardziej warta walki niż wie„le ambitnych celów". Trzeba przyznać, iż jest to nader stronne dla Prus ocenienie. Również z wielkiemi pochwałami odzywa się *Times* o działaniach wojennych Prus, a mianowicie o szybkiem zajęciu Hanoweru i Hesji elektoralnej. „Ale" dodaje on, „głównie zwracają uwagę „działania wojenne w Saksonji. Tu widzimy „wojnę na wielką skalę. Koło Drezna koncen„trują się potężne armje, które stoczą wielką „walkę o posiadanie królestwa". Że angielski organ podaje podobne wiadomości, temu dziwić się nie można; lecz dziwniejszem jest, że je przytacza organ gabinetu pruskiego, doskonale wiedzący, że główna walka stoczy się na polach Szlązka, ku któremu juz zwróciła się część armji nadelbiańskiej.

Korespondencje z Paryża donosiły, że rząd francuzki otrzymał już powinszowania od mocarstw europejskich z powodu listu cesarza Napoleona do p. Drouyn de Lhuys. Z liczby tych mocarstw niezawodnie należy wyłączyć Austrję, która wcale nie była oszczędzona w wspomnionym liście. I inne mocarstwa zachowawcze zapewne nie mogą być zbyt zadowolnione z tego listu, okazującego taką przychylność do Włoch, w obec przymierza prusko-włoskiego.

Cesarz austrjacki, jak donoszą, zamierza zebrać konferencję monarchów niemieckich sprzymierzonych z Austrją, w celu naradzenia się nad przyszłą reformą konstytucji związkowej.

Fenjeni nie zrażeni widać zostali pierwszem niepowodzeniem swej wyprawy przeciw Kanadzie, gdyż jak donoszą z Nowego Jorku pod 9-ym b. m., w liczbie 1,500 do 3,000, pod dowództwem jenerała Spear znów wkroczyli do Kanady i zajęli Pigeon-Hill; według krążącej w Nowym-Jorku pogłoski, mieli pobić pułk kawalerji angielskiej. Tymczasem prezydent Johnson zachowuje neutralność i w skutku tego aresztowano wielu oficerów fenjeńskich.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża.

Telegramy.

Berlin, *22-go czerwca.* **Korpusy jen. Falkensteina, Manteuffla, Beyera, maszerują ku Getyndze; prusacy zajęli wszystkie przeprawy na r. Werra. Wzięty do niewoli hesko-elektoralny minister wojny, został zawieziony do Minden.**

Frankfurt nad Menem, *22 czerwca.* **Pruski minister-rezydent wyjechał; angielski minister objął archiwum i opiekę nad pruskiemi poddanymi. Oldenburgski poseł przy sejmie związkowym został odwołany, i spodziewane jest odwołanie posła maklemburgskiego.**

Emden (w Hanowerze), *22-go czerwca.* **Miasto z załogą poddało się pruskiemu dowódcy łodzi kanonjerskiej. Główna siła ósmego korpusu związkowego, ma dziś wyruszyć ku północy; 6,000 austrjaków miało dzisiejszego dnia przybyć (?).**

Londyn, *22-go czerwca.* **Królowa upoważniła hr. Russella do rozwiązania parlamentu; czy to nastąpi, jeszcze nie wiadomo.**

Z widowni wojny.

* *Berlin, 21-go czerwca. Prov. Corr.* pisze: Nikt nie uroi sobie, że te tymczasowe powodzenia (wkroczenie do Hanoweru, Hesji elektoralnej i Saksonji), są już rękojmią stanowczego udania się. Największe zadania nie zostały jeszcze dotknięte. Armja austrjacka teraz dopiero posuwa się przeciw Prusom: w obec niej musi być wypróbowana w zupełności nasza siła. Armja austrjacka jest wybornie uzbrojona, doświadczona w wojnie i prowadzona przez zdolnych wodzów. Byłoby to nieroztropnością i zuchwalstwem, gdybyśmy lekceważyli próby, które nas czekają. Lecz całe Prusy oczekują wypadków z podniesionym duchem. Pierwsze wystąpienie naszego rządu, dało wszędzie ludowi nowe rękojmie potężnej siły, szybkiej decyzji i jak największej oględności; godne podziwu powodzenie w całych Niemczech północnych powitane zostało radośnie, jako zapowiedź dalszego szczęśliwego rozwoju. Lud pruski oddaje się znowu bez uprzedzenia i całem sercem wzniosłym zadaniom naszej armji, naszego rządu: miłość ojczyzny odzyskała znowu w zupełności swe prawa.

* *N. Preus. Z.* podaje następujący rozkaz dzienny (Nro 1) księcia Aleksandra heskiego: „Towarzysze broni 8-go korpusu armji związkowej! Będąc mianowany z decyzji waszego pana wodzem naczelnym 8-go korpusu armji, objąłem z dniem dzisiejszym to dowództwo. Z ufnością spoglądam na was—wirtembergczycy, badeńczycy, hesseńczycy i nassauczycy, i witam wraz z wami walecznych towarzyszów austrjackich, którzy mają przyłączyć się wkrótce do korpusu armji. Cokolwiekbądź przyniesie nam przyszłość, znajdzie ona w nas moc ducha, jedność uczuć, i jakkolwiek trudne będzie zadanie, „chcemy je rozwiązać i rozwiążemy z ufnością w Bogu, w męztwie niemieckiem i w słusznej sprawie Niemiec". Raz jeszcze witam was serdecznie. Kwatera główna w Darmsztadzie, 18-go czerwca 1866. *Książę Aleksander heski*, jenerał-porucznik".

* Do *Köln. Z.* piszą z wiarogodnego źródła: Wszystkim wojskom Hesji elektoralnej powiodło się uskutecznić odwrót przez Bebra i Fulda do Hanau, zanim prusacy zdołali przeszkodzić temu, jeżeli to było ich zamiarem. Następca tronu, książę Fryderyk-Wilhelm (syn landgrafa Wilhelma i daleki kuzyn elektora; dziadowie obu ich byli rodzonymi braćmi), znajdował się stale przy wojskach, przez co potwierdza się wiadomość, że zgadza się on na środki przez rząd przedsięwzięte.

* *Z Florencji* donoszą, że Włochy wypowiedziały urzędownie 20-go b. m. wojnę Austrji. Wypowiedzenie wojny objęte jest w sommacji pierwszego ministra jenerała La Marmora do arcyksięcia Albrechta, dowodzącego wojskami austrjackiemi w Wenecjańskiem. Sommacja ta datowana jest 20 b. m., z kwatery głównej w Kremonie i brzmi (podług wiadomości telegraficznej) jak następuje: „Jenerał La Marmora do arcyksięcia Albrechta.—Cesarstwo austrjackie jest od wieków główną przyczyną rozdwojenia i niewoli, oraz moralnego i materjalnego upadku Włoch. Dziś, gdy naród jest ukonstytuowany, Austrja nie uznaje go i nie przestaje uciskać naszą najszlachetniejszą prowincję, czyniąc z niej rozległe pole dla zagrożenia naszej egzystencji. Rady innych mocarstw pozostały bez skutku. Nieuniknionem było, ażeby przy pierwszem zawikłaniu europejskiem, Włochy i Austrja stanęły na przeciw siebie. Przedsiębrane uzbrojenia i odrzucenie propozycij pokoju, dowodzą nieprzyjacielskich zamiarów Austrji. Cały lud włoski powstał. Przeto król, jako opiekun i obrońca swego kraju, wypowiada cesarzowi austrjackiemu wojnę. Kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się za trzy dni, chyba że arcyksiążę nie przyjmie tej zwłoki, w którym to wypadku La Marmora uprasza arcyksięcia, ażeby zawiadomił go o tem." (*N. Preus. Z.*

* *Florencja, 20 czerwca.* Król wydał do gwardji narodowej proklamację, w której powiedziano między innemi: Król powierza księciu Carignan rządy królestwa, sam zaś udaje się znowu na walkę o wolność i niepodległość Włoch. „Podczas gdy armje bronić będą praw narodu w obec groźb i wyzywań Austrji, wy będziecie pilnować spokojności i porządku, ażeby przez poszanowanie dla praw wzmocniła się wolność, którą takowe zapewniają." (*N. Preus. Z.*)

* *Eisenach, 20 czerwca.* Z Frankfurtu nad M. donoszą co następuje o proteście złożonym w imieniu rządu pruskiego w domu handlowym Rotszylda: Na skutek wezwania ze strony pruskiego ministra rezydenta w Frankfurcie, jeden z tutejszych notarjuszów założył 15 b. m., w imieniu i z polecenia rządu królewsko-pruskiego, w domu handlowym M. A. Rotszyld i synowie, przy Fahrgasse Nr 146, w obec świadków, protest „przeciw wszelkiemu rozrządzaniu pieniędzmi dotychczasowego związku niemieckiego, bez zezwolenia rządu pruskiego, gdyż ten ostatni uważać będzie podobne wypłaty za niebyłe." Co do protestu tego, spisano protokół notarjalny, który doręczono tak pruskiemu ministrowi-rezydentowi jak i pomienionemu domowi handlowemu. (*Wolffs T. B.*)

* *Berlin, 20 czerwca.* Książę następca tronu pruskiego, który zawiadomiony został natychmiast drogą telegraficzną o zgonie swego syna, księcia Zygmunta, uda się na kilka dni z kwatery głównej do Poczdamu i znajdować się będzie na pogrzebie. Na czas jego nieobecności, obowiązki wodza naczelnego pierwszego oddziału armji na Szlązku pełnić będzie jenerał Bonin, dowódca pierwszego korpusu armji.—Książę hohenzollernski objął naczelne dowództwo militarne w prowincji reńskiej i Westfalji.—W Kolonji otrzymano 18 b. m. rozkaz uzbrojenia tamecznych fortyfikacij. Koblenz i Ehrenbreitstein są od 16 b. m. uzbrajane. (*Patr. Z.*)

* *D. Allg. Z.* donosi, że Francja zamierza odwołać swego posła przy związku niemieckim, rząd bowiem francuzki ma podzielać przekonanie, że związek został zerwany i że sejm związkowy nie ma już żadnego prawnego znaczenia. Toż samo uczynił rząd włoski.

* *Lipsk, 19 czerwca. Leipz. Z.* donosi: Dziś przed g. 4 ą zrana, długi szereg wozów drabiniastych, pod eskortą 125 żołnierzy od piechoty pruskiej, posuwał się z Reudnitz do tutejszego miasta, mianowicie do banhofu bawarskiego, i udał się ztamtąd, jak zapewniają, do Altenburga. Prusacy wzięli pod swój zarząd telegrafy i kasę drogi żelaznej; odtąd ruch na tej ostatniej całkiem ustał. W mieście kasa pocztowa została zasekwestrowana; kasa zaś urzędu policji, jako należąca do miasta, pozostała przy swym dawnym zarządzie. Rada miejska i urząd policji otrzymały urzędowne zawiadomienie, że królewsko-pruski kapitan Knesebeck został mianowany komendantem miasta Lipska.

* *Bern, 19 czerwca.* Rada federalna bronić będzie neutralności i całości Szwajcarji. Odeprze ona indywidua uzbrojone. Wywóz broni do państw wiodących wojnę został wzbroniony. Dezerterowie będą rozbrajani, wychodźcy zostaną internowani; ci którzy są sądownie ścigani, odesłani będą do ich krajów. Udzielono wydziałowi wojny kredyt 30,000 franków na kupno koni. *(Corr. Hav. Bul.)*

* *Od granicy austrjackiej, 22 czerwca.* Z Schönbrunn przybyli do Opawy huzarzy i 4 pułki piechoty. Pomiędzy Opawą i Benisch'em mają miejsce wielkie koncentracje wojsk. (*Schl. Z.*)

* *Krak. Z.* donosi, że od 14-go b. m. przerwaną została komunikacja na całej linji austrjacko-włoskiej, tak, iż stosunki pomiędzy Trydentem i Medjolanem, są możebne jedynie przez Szwajcarję.

* *Berlin, 21-go czerwca.* Adjutant pułkownika Cranacha, raniony w Stade, nażywa się nie Małachowski, lecz Makłowski. (*Nordd. A. Z.*)

* Z liczby członków rodziny królewsko-saskiej, księżna Amelja i królowa wdowa pozostały w Dreźnie, gdzie bawić będą przez cały czas okupacji pruskiej. *(D. Allg. Z.)*

Neisse. 21 czerwca. Walka już się rozpoczęła. Oddział austrjacki przeszedł granicę pruską i dotarł w nocy do Patschkau. Przyszło tu do utarczki z forpocztami pruskiemi, a kule dolatywały aż do miasta. Austrjacy cofnęli się. Na krótki czas przed tą rozprawą przyszła do Patschkau poczta z Glatz, którą dla bezpieczeństwa wyprawiono dalej nie przez Ottmachau, lecz przez Münsterberg do Neisse, gdzie przybyła o 5 godzin później niż zwykle. Pasażerowie pozostali w Patschkau, zkąd odesłano ich po utarczce prostą drogą do Neisse. *Dopisek*: W tej chwili otrzymano wiadomość (godzina 11-sta w południe), że 11-ta dywizja 6 go korpusu armji pruskiej stacza pod Weidenau zawziętą walkę z nieprzyjacielem. (*Bresl. Z.*)

* *Raciborz, 21 czerwca.* Wczoraj przed południem miało miejsce w Hoschütz, o $\frac{1}{4}$ mili od Klingenbeutel w tutejszym okręgu, starcie pomiędzy patrolem pruskim i austrjackim. Szesnastu ludzi z 62-go pułku pruskiego wykonywało pod dowództwem porucznika Naglo służbę patrolową ze Studziennej wzdłuż granicy austrjackiej. Patrol ten natrafił w Hoschütz na 7-u huzarów austrjackich, dowodzonych przez oficera. Austrjacy, jak skoro spostrzegli prusaków, ratowali się ucieczką. Pomimo odległości, wynoszącej od 4 do 500 kroków, prusacy dali ognia; od pierwszego strzału, danego przez podoficera Frühauf'a, padł oficer austrjacki, a następnie padło jeszcze dwóch ludzi. Patrol pruski cofnął się, dał się bowiem słyszeć wyraźnie alarm wojsk austrjackich. Pomieniony patrol austrjacki był widocznie strażą przednią całego szwadronu. (*Schl. Z.*)

* *Kwatera główna w Weronie, 18 czerwca.* Wzmócnione poruszenia, które spostrzegać się dają od kilku dni w armji włoskiej, dają do zrozumienia, że się ona koncentruje. Wojska włoskie posuwają się tak ku Mincio, jak i ku Padowi. Dywizja Cevale, należąca do korpusu armji dowodzonego przez jen. Durando, która znajdowała się jeszcze 5-go czerwca w Lodi, stoi obecnie w Brescia; do Lodi przybyła dywizja Brignone, która stała poprzednio w Modenie, Krema zaś zajętą została przez dywizję Pianellego, która opuściła Melegnano. Korpus jen. Durando wzmocniony został dywizją jen. Sirtoni, która posunęła się z Kremony i Placencji do Brescji, a ponieważ przybyło tamże 15,000 ochotników, przeto nie ulega wątpliwości, że korpus jen. Durando ma wziąć znakomity udział w przyszłej walce. Wzmocnienie patrolów nad Mincio i posunięcie się 13-go b. m. trzech pułków piechoty włoskiej do Desenzano, zdają się potwierdzać nasze zdanie. Co się tyczy drugiego i trzeciego korpusu armji, zdaje się, że stoją one już w szyku bojowym. Jen. Cucchiari ma kwaterę główną w Kremonie, gdzie stoi dywizja Nunziante. Pod tymże jenerałem zostaje dywizja Cosenz'a, stojąca w Casalmaggiore, i dywizja Cadorny, stojąca w Marcaria. W ciągu kilku ostatnich dni, korpus jen. Cucchiari zwiększony został o 16,000 ludzi, koncentrujących się w Asole. Trzeci korpus armji, dowodzony przez jen. della Rocca, ma kwaterę główną w Placencji; Bixio stoi tam z jedną dywizją; druga dywizja, dowodzona przez jen. Govone, stoi w Codogno, a dywizja która przybyła z Włoch południowych i pozostaje pod rozkazami księcia Humberta, stoi w Forenzuola. Z tego rozstawienia łatwo jest zrozumieć plan włoski. Wojska włoskie mają przejść przez Mincio i zdobyć Peschierę. Linję Padu trzyma jen. Cialdini. Pod nim stoją dywizje Casa-Nuova w Bolonji, Mezzącapo w Ferrarze, Riccoti, znajdująca się już prawdopodobnie w Bondeno, i Chiabrera, która przeszła z Reggio, do Castel-Franco. W Mirandola pozostała dywizja Medici. Mezzącapo i Riccotti będą odtąd często wspominane. Mirandola służy do utrzymywania komunikacji z Casalmaggiore. *(Wien. Abp.)*

* *Hamburg, 18 czerwca.* Plakaty poprzylepiane po ulicach miasta domagają się bezzwłocznych wyborów do parlamentu niemieckiego. Upraszają one, ażeby król pruski przyjął tytuł protektora Niemiec. Jenerał Manteuffel, któremu powierzono naczelne dowództwo nad wojskami pruskiemi w Hanowerze, chwyci się jako komisarz pruski koniecznych środków administracyjnych. (*Nord*).

* Prawe skrzydło armji północno-austrjackiej, albo raczej podstawa jej działań wojennych, rozciąga się od Krakowa do Ołomuńca. Dwa te silne punkta i ogromna ilość broni nagromadzona w tych miejscach stanowią istotną siłę oporu armii austrjackiej. Linja bojowa rozciągająca się z Jaworzna przez Chełmek, Oświecim, Oderberg, Opawę aż do Graefenberga i okrąża półkolem górny Szlązk pruski. Z tej linji bojowej prowadzi kilka dróg do Szlązka: jedna z Krakowa przez Mysłowice, albo raczej Bren do Glewic i do twierdzy Koźla; druga z Oderberga przez Raciborz również do Koźla; trzecia nareszcie z Ołomuńca przez Opawę do Koźla z prawej strony, a z lewej do Nissy. Bezwątpienia jedną z tych dwóch ostatnich dróg korpus austrjacki, jak donoszą depesze, wkroczył do Szlązka. Komunikacje te ułatwione są przez drogę żelazną, która idzie z Krakowa do Ostrowa w Morawji, a ztamtąd do Ołomuńca. Prawie całe centrum armji znajduje się w około Josefstadt, zkąd udać się może na prawą linję do Zgorzyc przez Reichenberg. Działania wojenne środka armji ułatwione są przez drogę żelazną z Ołomuńca do Pragi. Lewe skrzydło skoncentrowane jest w dolinie Elby wzdłuż granic Saksonji. Zajmuje ono wsławione miejsca wojną siedmioletnią, jako to: Lowositz, Leitmeritz, Theresienstadt, Badenbach i Toeplitz (Cieplice). Mała twierdza Theresienstadt służy skrzydłu temu za podstawę działań wojennych; magazyny jego znajdują się w Pradze, zkąd każdego dnia dowiezioną być może łatwo żywność po żelaznej drodze. Korpus armji tworzący lewe skrzydło wkroczyć może do Saksonji trzema drogami: pierwszą z Teresienstadt do Budziszyna, drugą z Aussig do Pirna i Drezna. a trzecią z Cieplic do Pirna i Drezna. (*Tamże*)

* *Kolonja, 19-go czerwca.* Mylną jest wiadomość, jakoby korpus haseńczyków został pobity przez prusaków, którzy przybyli z Giessen. Jeden tylko pułk heski udający się do Frankfurtu, został spotkany i rozproszony przez prusaków. Co zaś do korpusu heskiego, z którym połączyli się już bawarczycy i wirtemberczycy i tworzą razem siłę 35 do 40,000 ludzi, jest on rozstawiony w blizkości Frankfurtu. Awangarda zaś znajduje się w Bernheim. Korpus ten stoi pod dowództwem księcia Aleksandra heskiego. (*La Fr.*)

* 18-go b. m. komisja namiestnicza w Krakowie ogłosiła następujące obwieszczenie: Na podstawie polecenia telegraficznego głównodowodzącego armją północną, fzmp. Benedeka, wstrzymanym natychmiast zostaje związek poczt, kolei żelaznych i telegrafów z Prusami. (*Krak. Z.*)

* Oprócz skoncentrowania armji bawarskiej pod Fuldą na granicach Bawarji i Hesji elektoralnej, o żadnej jeszcze znaczniejszej operacji wojennej w środkowych Niemczech nie doniesiono. Koncentracja ta, jak się zdaje, ma na celu wyprowadzenie sił bawarskich do współdziałania na zachodzie w Hessen-Darmstadt, z wojskami hesko-wirtembergskiemi, dla przywrócenia komunikacji Hanoweru i Hesji elektoralnej z linją nadmeńską. (*Nord*).

* *Monitor* podaje następujący buletyn: Wielkie ruchy wojsk znajdujących się na naokoło Frankfurtu przeszkodziły komunikacji z południowemi Niemcami. Z Kolonji do Berlina przez Minden i Hanower przywrócono na drodze żelaznej regularną komunikację, która przez dwa dni była przerwaną. Komunikacja telegraficzna pomiędzy Paryżem a Wiedniem prowadzi obecnie przez Szwajcarją. To samo dzieje się z pocztami i przejazdem podróżnych. (*La Fr.*)

---

* (Fotografja). Opisując położenie kamienia węgielnego pod dworzec na Pradze warszawsko-terespolskiej drogi żelaznej (patrz Nr. 11 *Dziennika*), nie wspomnieliśmy, że w chwili rozpoczęcia ceremonji, cała scena została zdjęta fotograficznie przez znanego artystę p. Fajansa. Teraz my i wszyscy uczestniczący w ceremonji, otrzymaliśmy po egzemplarzu fotograficznego odbicia od p. Kronenberga, za co składając mu podziękowanie, uważamy także za miły obowiązek pochwalić p. Fajansa za mistrzowski utwór, obejmujący w jednem miejscu kilka set wiernych portretów.

* (Wieczór muzyczny). Podajemy w dalszym ciągu szczegóły, dotyczące wieczoru muzycznego, mającego się odbyć w przyszłą środę d. 15 (27) b. m. w ogrodzie instytutu muzycznego, a mianowicie, program składać się będzie z następujących dzieł: 1) Uwertura z opery „Gwiazda Północna" Meyerbeera; 2) *Widma*, sceny liryczne z poematu „Dziady", z muzyką Stanisława Moniuszki, 12-cie numerów zawierające; 3) *Marsz-kantata*, Ap. Kątskiego, wykonają chór i orkiestra; 4) *Walc* i *Tarantella* z opery „Rybak z Palermo" Ludwika Grosmana; 5) Chór z opery „Niema z Portici" Aubera. Szczegóły programu afisze doniosą. W wieczorze tym, urządzonym przez radę nadzorczą, przyjmą udział: orkiestra wielkiego teatru, chóry męzkie i żeńskie instytutu, razem osób 150, pod kierunkiem dyrektorów: St. Moniuszki i Ap. Kątskiego. Solowe partje odśpiewają: p. Macharzyńska, pp. Koehler, Ignatowski i Mikulski. Deklamować będą: p. Palińska i p. Grzywiński. Cena biletów kop. 30. Biletów dostać można w księgarniach: Sennewalda, Friedleina, Gebethnera i Wolffa, Kaufmana, Orgelbranda i Natansona. Dostateczna ilość miejsc siedzących urządzoną będzie. Prócz tego, osoby życzące sobie zapewnić miejsca numerowane, mogą do takowych dostać biletów w tychże księgarniach po cenie rs. 1. Liczba tych miejsc jest ograniczoną.

* (Obrazy niknące). P. Morris amerykanin, który przywiózł do Warszawy, okazywane w cyrku Blennow'a Azteki, zamierza następnie, i to podobno niebawem już przedstawiać w sali resursy obywatelskiej „Obrazy niknące, astronomiczne i fizyczne." O ile nam wiadomo, obrazy te zyskały wielkie powodzenie zagranicą; przedstawiają one głównie: systematy Tycho de Brahe, Kopernika, kulistość ziemi, obrót jej około osi własnej i około słońca – pory roku, fazy czyli zmiany księżyca—księżyc—zaćmienie słońca i księżyca—komety, oraz przypływ i odpływ morza.—Czytelnicy nasi, sami wkrótce zapewne będą mogli ocenić wartość przyrzeczonego im widowiska.

Al.

* (Azteki) Maksimo i Bartola, o których już wspominaliśmy, a którzy w zeszłym roku w Peterhofie 29 czerwca (11 lipca) mieli zaszczyt być przedstawionymi Ich Cesarskim Mościom, przez ciąg kilku dni, mogą być odwiedzani, za opłatą 50 kop. od osoby, w Hotelu rzymskim w lokalu pod Nr. 63.

* (Tydzień targowy). Wczoraj na targu piątkowym za Żelazną Bramą, obok zwykłych dostaw różnorodnych artykułów żyności, włościanie po raz pierwszy przywieźli kilka korcy młodych kartofli; z rana około godziny 7-ej, sprzedawali garniec po kop. $7\frac{1}{2}$, lecz wkrótce nowalja ta przeszła w ręce przekupniów i sprzedawaną była po kop. 12 za garniec; ogrody miejskie i sąsiednie sady, zaczęły już zaopatrywać nas w wyborowe czereśnie, co powinnoby usunąć stanowczo potrzebę zakupywania czereśni zagranicznych, które sprzedawane są po kop. 18 za funt, kiedy równie dobrych krajowych świeżo rwanych kosztuje funt kop. 12; między zagranicznemi nadto wiele ulega korrupcji; kopa pomarańcz zdrożała o rubla i kosztuje obecnie rs. 5; kopa cytryn rsr. 2; nową pietruszką, jakkolwiek cienką, należy nam się obywać, korzonek bowiem przeszłorocznej kosztuje kop. 5, co jest ceną niesłychanie wysoką; drobiu była znaczna obfitość i nieco tańszy jak w zeszłym tygodniu; jesiotrów nie wiele dostarczono, gdyż nader nizki stan wody na Wiśle, utrudnia tej dużej rybie podpływanie w górę rzeki, co pociąga za sobą zmniejszenie połowu; pięknych żywych węgorzy, oraz piskorzy dostarczono znaczną ilość; obok jagód czerwonych, pokazały się już i jagody czarne—płacono za garnuszek kwartowy tak pierwszych jak drugich po kop. 20; grzybów dotąd nie ma wcale; średnie ceny głównych artykułów żywności były następujące: *co do nabiału*: masła świeżego bez soli i solonego funt kop. 25, śmietany kwarta kop. $22\frac{1}{2}$, ser duży kop. 20, mały kop. 10, twarog kop. 5, serek owczy kop. 25, jaj kopa kop. 65;—*co do drobiu*: kurcze małe kop. $12\frac{1}{2}$, kurcze duże kop. 30, kura stara kop. $37\frac{1}{2}$, kaczka młoda kop. 25, kaczka bita karmiona kop. 35, gęś stara kop. 90, pularda kop. 45, prosie małe kop. 50, większe kop. 90;—*co do ogrodowizny*: główka sałaty $\frac{1}{2}$ kop., mendel kalarepki kop. 17, pęczek marchwi kop. 8, spory pęczek rzepy kop. 3, pęk rzodkwi białej kop. 2, pęczek boćwinki kop. 2, duży pęk chrzanu kop. 20, cebuli pęczek kop. 8, strączków kwarta kop. 3, ogórek mały kop. 4, duży kop. $7\frac{1}{2}$, kalafior kop. 10, szparagów drobnych kopa kop. 20, dużych kop. 45, kartofli garniec kop. 6;—*co do ryb żywych*: szczupaka funt kop. 35, lina i karpia funt kop. $22\frac{1}{2}$, węgorza funt kop. 20, karasków funt kop. 18, piskorzy funt kop. 10, jesiotra funt kop. 12, raków drobnych kopa kop. 50, większych nieco rsr. 1, dużych nie było wcale.

ф.

* (Prawidła wymawiania i czytania po francuzku), zastosowane do użytku szkolnego,

zebrane w małej lecz treściwej książeczce, wyszły niedawno nakładem autora, p. Juljana Miłkowskiego, b. nauczyciela języka i literatury francuzkiej. Zdaje się, że autor tej pożytecznej, jasno i zwięźle ułożonej metody, zamierza przedłużać dalej pracę, albowiem na okładce jego dziełka istnieje napis: „Część pierwsza", chociaż o ile z pobieżnego przejrzenia „Prawideł", wnosić możemy, założenie, jakie sobie uczynił p. Miłkowski w przedmowie, choć krótko i treściwie, lecz całkowicie wypełnione przezeń zostało. Zapewne, książeczka ta, nie zastąpi dobrej i gruntownej gramatyki, lecz będzie zawsze skutecznym do niej komentarzem, szczególniej też dla młodziutkich uczniów, którym jasność wykładu panująca w niej przeważnie, tak niezbędnie do zrozumienia rzeczy i łatwiejszej nauki, potrzebna. Zdaje nam się, iż sprawozdawca bibljografiiny w *Gazecie Polskiej*, nie słusznie lekceważy tę pożyteczną p. Miłkowskiego książeczkę; dziełka naukowe do szkolnego użytku piszą się zawsze z wielkim mozołem, jeżeli więc tylko wypełniają sumiennie swoje zadanie, zasługują na poszanowanie i poparcie należne każdej pożytecznej pracy. *Al.*

* (Przedstawienia muzeum okazów z nauk przyrodzonych i etnografji), jako też gabinetu figur woskowych, mieszczących się na placu przy ulicy Nalewki, zaczynać się odtąd będą od godziny 9 rano, a kończyć o tejże godzinie w wieczór.

* (Eldorado). W dniu wczorajszym z powodu słabości p. Bertin, dyrektora towarzystwa śpiewaków paryzkich, przedstawienie w ogrodzie Eldorado miejsca nie miało.

* (Wykopalisko). Dnia 29 marca r. b. we wsi kościelnej Dzierzgowie, w gubernji płockiej, powiecie przasnyskim położonej, podczas zrównywania ziemi pod fundamenta na mający się stawiać dom, znaleziono około 100 sztuk monety srebrnej z czasów panowania Jana Kazimierza i Jana III. Pieniądze były zachowane w naczyniu glinianem, kształtu bańki ze szyjką obtłuczoną, zapewne dla powiększenia otworu, przez który wkładano pieniądze. Z naczynia pozostała tylko spodnia część, gdyż wierzchnia przy wydobywaniu pieniędzy uległa stłuczeniu. Znaleziona moneta zachowała się w dobrym stanie i składa się ze sztuk po 5 i 18 groszy ówczesnych z popiersiem Jana Kazimierza z jednej, a herbem rzeczypospolitej lub miasta Gdańska z drugiej strony, oraz z kilku sztuk po 6 groszy z popiersiem Jana III i herbem rzeczypospolitej. (*G. Pols.*)

* Nr. 10 Tygodnika *Izraelita* wyszedł z druku i zawiera:— Nasza solidarność i wynikające z niej dla nas obowiązki. — Ustępy z historji żydów, II. Żydzi frankońscy za pierwszych dwóch dynastji chrześcjańskich p. S. Sorgenstein. - O instytucjach gminy staroz. w Warszawie, III. Szkółki religijne czyli nauka zakonu (Talmud-thora, p. H. Nussbaum.—Pomniki żydowskie na półwyspie Taurychim, p. D. H.:n. — O izraelitach matematykach, p. G. J. Lichtenfeld (d. c.)—Prawa krajowe w obec talmudu, p. Majmon — Korespondencja. — Hiszpanija i Jerozolima, p. L. Filipsohna, p. S. P. (d. c.) — Wiadomości bieżące.

* N. 352 *Tygodnika Ilustrowanego* wyszedł z druku i zawiera. — Zabawa kwiatowo-loteryjna w Saskim ogrodzie. (z drzew.) — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznej. — Historja wełny. (z 12 drzew.) — Korespondencja.— Kronika Zagraniczna (dok.) — Obrazek z lat głodowych. Szkice i typy warszawskie (z drzew.) — Wystawa obrazów w Krakowie na rok 1866 (dok.)—Przegląd teatralny.—Po ślubie, (d. c.)

* Nr. 181 *Wędrowca* z dnia 21 czerwca 1866 r. mieści: — Paryzkie wodociągi, (z 2 drzew.)—Zaraza, p. Emila Augier (d. c.) — Cyganie w księztwach Naddunajskich i Hiszpanji (z 2 drzew. dok.) - Kronika zagraniczna. — Mettray Pestalozzi, (z drzew.)

* Nr. 25 *Gońca leśnego i wiejskiego* wyszedł i zawiera artykuły następujące:—Listy z Szwajcarji (c. d.) — O urządzeniu szkół leśniczych (d. c.) - Żywe płoty.—O znaczeniu zielonych nawozów. — Budownictwo: — O warunkach trwałości budowli drewnianych, p. K. Majerskiego —Przegląd rolniczy. - Rozmaitości. Handel. — W odcinku: Wycieczka wybrzeżem Sanny, p. A. Wiślickiego (dok.)

* Nr. 25 *Bazaru*, wyszedł z druku i zawiera: — Z księgi podróżnej, K. pieśń Kowalskiego (c. d.) Przed burzą (wiersz.) —Mozajka.—Legendy Cieszyńskiego. — Część mód: — Mody zagraniczne.—Suknia w kliny. — Czepeczek desirée.—Czepeczek paula.—Frendzla do kołder. —Ubranie podróżne. Podstawka pod lampę.—Dwie bluzki dla młodego dziecka.—Środki domowe.—Do niniejszego numeru dołączają się kroje.

* (Legjon galicyjski). *Od granicy polskiej, 18 czerwca.* Pewna liczba wychodźców polskich, bawiących w Szwajcarji, udawała się do hr. Starzeńskiego z prośbą na piśmie o przyjęcie ich do polskiego legjonu ochotników, przez niego formowanego. Hr. Starzeński odmówił zadość uczynić tej prośbie, nadmieniając, że tylko mieszkańcy Galicji mogą być do tego legjonu przyjmowani. (*Patr. Z.*)

* (Gazety austrjackie). *Wrocław, 21 czerwca. Schl. Z.* pisze: Od trzech dni nie otrzymaliśmy żadnych listów ani gazet z Austrji. Jesteśmy przeto zmuszeni do czerpania wiadomości o cesarstwie z gazet południowo i zachodnio-niemieckich.

(I my także nie otrzymaliśmy dziś gazet wiedeńskich i lwowskich. *P. R.*)

* (Manifest włoski). *Florencja, 20 czerwca.* Manifest króla Wiktora-Emanuela do włochów brzmi jak następuje: „Siedm lat upłynęło od czasu, jak Austrja atakowała moje kraje za to, iż broniłem sprawy wspólnej ojczyzny w obec rady europejskiej. Chwyciłem za miecz, ażeby bronić mego tronu, wolności moich ludów i honoru imienia włoskiego i walczyć o prawa narodu. Zwycięztwo było po stronie słusznej sprawy. Waleczność armji, pomoc ochotników, roztropność i zgoda ludu, oraz pomoc dana przez wspaniałomyślnego sprzymierzeńca, doprowadziły do zupełnej prawie niepodległości i wolności Włoch. Wyższe względy, które musieliśmy uszanować, przeszkodziły nam wówczas doprowadzić do końca słuszne, pełne chwały przedsięwzięcie. Jedna z najszlachetniejszych prowincij Włoch, którą życzenia ludności chciały połączyć z m ją koroną, i która stała się dla nas szczególniej cenną i świętą z powodu bohaterskiego oporu i nieustannego protestu przeciw obcemu panowaniu, pozostała w ręku Austrji. Jakkolwiek zostałem przez to mocno dotknięty w moich uczuciach, pomimo to, musiałem przestać niepokoić dłużej Europę, która życzyła sobie pokoju. Rząd mój poświęcił się pracy około uzupełnienia dzieła narodowego wewnątrz, wynalezienia źródeł dobrobytu powszechnego, oraz wzmocnienia i spotęgowania państwa na lądzie i na morzu, w oczekiwaniu pomyślnej sposobności dla osiągnięcia niepodległości Wenecji. Jakkolwiek zwłoka nie była bez niebezpieczeństwa, pomimo to ukryliśmy w sercu, ja moje uczucia jako włoch i król, a lud mój swą słuszną niecierpliwość. Podczas gdy usiłowaliśmy zachować nietkniętemi prawo narodu i godność korony i parlamentu, ażeby Europa zrozumiała, co się Włochom należy, Austrja wzmocniła się raptem na naszej granicy, wyzwała nas przez swą postawę nieprzyjacielską i groźną i przyszła zniszczyć dzieło pokojowe reorganizacji królestwa. Na niesłuszne wyzwanie odpowiedziałem w ten sposób, że uchwyciłem za broń, i daliście światu wielkie widowisko, spiesząc szybko i z niezmiernym zapałem do szeregów mojej armji i ochotników. Wszelakoż, jak skoro mocarstwa przyjazne wystąpiły z usiłowaniem rozwiązania trudności za pomocą kongresu, chciałem dać Europie ostatnią rękojmię mego sposobu myślenia i pośpieszyłem z przyjęciem propozycji. Austrja nie zgadza się i tym razem na układy i odrzuca wszelkie porozumienie. Daje ona przez to nowy dowód, że jeżeli ufa swej sile, nie tyle dowierza słuszności swej sprawy i swemu prawu. - Włosi, i wy także powinniście zaufać swej sile, gdy spojrzycie z dumą na waszą waleczną armję i na waszą silną marynarkę. Powinniście nadto zaufać świętości waszego prawa, którego tryumf jest teraz niewątpliwy. Wspierani będziemy sądem opinji publicznej i sympatją Europy, która wie, że Włochy niepodległe, będą dla niej rękojmią pokoju i porządku. Włosi, powierzam rządy księciu Carignan i przypasuję znowu miecz, który dzierżyłem pod Goito, Pastrengo, Palestro i San-Martino. Czuję że wywiążę się ze ślubu, który uczyniłem niegdyś na grobie mego wspaniałomyślnego ojca: Raz jeszcze chcę być pierwszym żołnierzem niepodległości Włoch." (*N. Preus. Z.*)

Odpowiedź Redakcji.

Przyjacielowi prawdy i ludzkości, autorowi artykułu: „Kilka słów o aptekach w małych miasteczkach," oświadczamy, że artykułu jego drukować nie możemy, jako zbyt obszernie wyrażającego życzenie, aby apteki w małych miasteczkach doszły do takiego stopnia doskonałości jak w stolicach, i aby ludzie byli mniej pobłażliwymi.—*Pan-m J. W.* z konińskiego i *J. G.*, oznajmiamy, że ich odpowiedzi na desideratę „Rejenci" zamieszczoną w N. 122 naszego Dziennika, nie umieszczamy, gdyż lekko poruszoną kwestję traktują zbyt obszernie a jednostronnie, tak że ich zdania są sobie wprost sprzeczne, zapewne stosownie do osobistych ich i miejscowych okoliczności.

Ameryka.

* (Bil rekonstytucyjny). *Nowy-Jork, 9-go czerwca.* Senat przyjął 33 głosami przeciw 11 rezolucję komisji rekonstytucyjnej, z mocy której reprezentacja ma być oparta na ludności mającej prawo do głosowania i wszystkie osoby zrodzone w granicach Stanów Zjednoczonych, lub także naturalizowane, mają być uważane za obywateli. (*Wolff's T. B.*)

Anglja.

* (Wyrok). O'Connon, który przeszył sztyletem donosiciela Warnera, został skazany dożywotnie na karę ciężkich robót. (*Nordd. A. Z.*)

Niemcy.

* (Sejm). *Monachjum, 21-go czerwca.* Izba została na czas nieograniczony odroczoną. Jednocześnie zwołano na nowo komisje prawodawcze izby dla dalszego roztrząsania prawa w przedmiocie procesu cywilnego. (*Wolff's T. B.*)

Włochy.

* (Przesilenie ministerjalne). W Rzymie panuje przesilenie ministerjalne. Kard. Antonelli, który stoi od 18-tu lat na czele rządu, jak donoszą z Florencji, podał się do dymisji. Miejsce jego ma zastąpić kard. Altieri. Nie są wiadome powody, dla których kard. Antonelli chce się wycofać. W każdym razie wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. (*Nordd. A. Z.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 20 czerwca.

Gości nieproszeni. — Obawa o Kraków. — Broszura Widmana. — Wyścigi konne.

Prusakom stęsknionym oglądania nas udało się przekroczyć w kilku miejscach granicę Czech po zajęciu bez wystrzału całej Saksonji. O przygotowaniach naszych na przyjęcie gości nieproszonych pisać nie wolno. Powtarzamy sobie znaną z r. 1809 pionskę:

Nur langsam, langsam voran,
Dass die Landwehr nachkommen kann.

Jest niepłonna obawa, że prusacy, którzy w znacznej sile (mówią o 70,000) stali 17 b. m. w okolicy Raciborza, zechcą zrobić dla dywersji wycieczkę do Krakowa, co mogłoby sprowadzić przerwę komunikacji między Lwowem a Warszawą na Kraków. Może wypadnie wrócić się do dawnej, przed istnieniem kolei żelaznej, używanej drogi na Tomaszów, Lublin i t. d.

Z ogłoszonych wykazów czynności naszego wydziału krajowego dowiadujemy się, że Adolf hr. Poniński przedłożył projekt uformowania *armji* galicyjskiej posiłkowej, który przesłano namiestnictwu. Nie znam tego projektu. Jeżeli hrabia potrafił odkryć i wskazać w nim źródła krajowe, a wyraźniej środki pieniężne na pomienioną formację, to zasługuje niezaprzeczenie na nazwę nowego Kolumba.

Lecz może hrabia radzi rządowi z pułków galicyjskich już istniejących utworzyć osobną armję galicyjską; w takim razie może być pewnym, że projekt zostanie złożony w archiwum osobliwości.

Sąd przychylił się do zdania prokuratorji, że w broszurce Widmana, której tytuł: „Nasza powinność w obec sporu między Austrją a Prusami i Włochami, są zawarte poszlaki zdrady głównej i dla tego autora uwięził. U nas tylko pod zarzutem tej zbrodni wprocesach prasowych mogą oskarżeni podczas śledztwą być uwięzieni. W procesach prasowych o inne przestępstwa i wykroczenia, obżałowani albo oskarżeni, nie mogą być pierwej uwięzieni aż dopiero wtedy, gdy wyrok stanie się prawomocnym. Proces prasowy, o ile z doświadczenia wiemy, rzadko kiedy kończy się przed upływem *dwóch* lat.

Wyścigi konne rozpoczęły się wczoraj. Trybuny były prawie puste, kapela nieprzygrywała. Publika piesza mimo pogody nie zebrała się licznie. W trzecim biegu padł koń hr. Baworowskiego tknięty paraliżem, w chwili gdy odniósł nad rywalami zwycięztwo. Gmin upatruje w tem zdarzeniu złą wróżbę, podobnie jak w pojawieniu się cyganów wołoskich z niedźwiedziami, za któremi snuje się na ulicy tłum gawiedzi.

Paryż, 18 czerwca.

Flota francuzka w Tulonie.—Wiadomości z Paryża.—Wyjazd oficerów francuzkich. — Cesarz Maksymiljan chce abdykować.—Manifestacje na korzyść pokoju — Broszura. — Ognisko w Jersey, komisja reprezentacyjna, organiczna, komitet reprezentacyjny.—Ich propaganda.— Nowy komitet Mierosławskiego. Bauerfeind, Jeska, Kostecki, Cybulski i Gruczyński.— Jeszcze o pomniku na cześć księcia Adama Czartoryskiego.— Korespondencja z Tuluzy.

W arsenałach morskich Francji panuje dość wielka czynność. Tak w Tulonie, wyprowadzono wszystkie okręta rezerwowe do zatoki, gdzie przywiedzione zostaną do stanu gotowości do odpłynięcia za pierwszym rozkazem na morze. Donoszą także o nieustannem przybywaniu oddziałów marynarki.

W tutejszem ministerstwie wojny spostrzegać się daje wielki ruch i cała armja stawiana jest na stopie gotowości do wojny, oraz gromadzone są zapasy żywności i amunicji, tak samo jak w r. 1859. Zarząd obozów i żywności dla wojsk ma po uszy roboty. Nie znaczy to wcale, ażeby cesarz Napoleon zamierzał rozpocząć zaraz działania wojenne, lecz chce on być przygotowanym na wszelki wypadek.

Powiadają, że pułkownik od inżenierji Merlin udał się do Ołomuńca, dla połączenia się z jenerałem Benedekiem w charakterze komisarza wojennego francuzkiego. Pułkownik Schmidt posłany został w tymże charakterze do sztabu głównego króla włoskiego. Jeden z wyższych oficerów francuzkich ma być także posłany do Prus.

Francja ma nowy kłopot, zdaje się bowiem, że cesarz Maksymiljan chce abdykować. W takim razie należałoby wszystko w Meksyku przerobić, wywołanie zaś głosowania powszechnego i przywiedzenie go w wykonanie, potrzebuje przynajmniej rok czasu, w miarę bowiem jak wychodzi na jaw słabość położenia nowego cesarza meksykańskiego, wzrasta siła Juareza. Cesarz Napoleon nie będzie mógł przedsięwziąć wojny w Europie dopóty, dopóki nie wrócą pułki znajdujące się w Meksyku, a do tego daleko jeszcze.

Głośne manifestacje miały tu miejsce na korzyść pokoju. Francuzom sprzykrzyło się prowadzić wojnę wszędzie i przy wszelkiej sposobności; życzą oni sobie pokoju i rozwoju przemysłu.

Powszechną uwagę zwraca tu obecnie na siebie broszura pod tytułem: „Nie zabijaj" (*Tu ne tueras point.*)

Emigranci nasi, usiłując zjednoczyć się, są bardziej niż kiedykolwiek rozjednoczeni. Ognisko rewolucyjne w Jersey chciało zagarnąć pod swą władzę całe towarzystwo demokratyczne, lecz to ostatnie sprzeciwiło się temu i rozpadło się samo na dwie grupy, z których jedna nosi nazwę „komisji reprezentacyjnej", a druga „komisji organicznej." Emigranci paryzcy wyjęli z pod prawa tak ognisko w Jersey, jak i obie komisje, reprezentacyjną i organiczną. Utworzyli oni, jak donosiłem poprzednio, tak zwany „komitet reprezentacyjny", w którym prezydencja powierzoną została Jarosławowi Dąbrowskiemu i Jarmundowi. Wiadomo wam, czem jest mistyfikator Dąbrowski, lecz Jarmund jest mniej znany. Dowiaduję się, że wypędzono go piętnaście lat temu z zarządu drogi żelaznej północnej w Paryżu, będąc bowiem urzędnikiem tego zarządu, mianowicie konduktorem robót, sprzedał podkłady drewniane, należące do towarzystwa.

Cóż porabiają te wszystkie grupy? Ognisko w Jersey rekrutuje za pośrednictwem Stansfielda w Londynie, oraz Bucholtza, Poleskiego i Jarnuszkiewicza w Turynie, ochotników do oddziałów garibaldyjskich. Komisja reprezentacyjna wiedzie z komisją organiczną spór o władzę, a komitet reprezentacyjny werbuje ochotników dla Bratianiego. Wszystkie te grupy jednoczą się jedynie dla grożenia księciu Czartoryskiemu, hr. Starzeńskiemu i wszystkim w ogólności galicjanom.

Mierosławski przesłał przez pocztę okólnik do wszystkich dawnych i nowych emigrantów, zamieszkałych w Paryżu, na prowincji, w Londynie i Szwajcarji. Jeneralissimus z Café Voltaire, widząc tworzenie się komitetu reprezentacyjnego Dąbrowskiego i innych *ejusdem farinae*, nie chciał pozostać w tyle ani pod względem reklam politycznych, ani też pod względem finansowego eksploatowania patrjotyzmu.

Młodzież, która wspierała jeneralissimusa, i którą mam nieprzyjemność znać zbliska, zasługuje ze wszech miar na to, ażeby stanowiła straż przyboczną słynnego karotera.

Niejaki B., eks-garbarz z Warszawy i hulaka knajpowy, zezwolił na przyczypienie swego nazwiska do nazwiska Mierosławskiego, a to dla czczej sławy służenią eks-dyktatorowi za ślepe narzędzie. Jeska jest to człowiek nieszczęśliwy, który stał się idjotą odkąd żona jego, wielka awanturnica, zrzuciła całkiem maskę i uciekła do Szwajcarji z Ignacym Chmielińskim. Kostecki, niewolnik jeneralissimusa, jest najsilniejszym z całej bandy, zdołał bowiem zostać kasjerem. Cybulski i Gruczyński są to naiwni nieucy, których Mierosławski przyjął do siebie do skompletowania liczby.

Dowiaduję się, że zaniechano zamiar wzniesienia w Montmorency pomnika na cześć księcia Adama Czartoryskiego. Powód do tego jest następujący: Wład. Zamojski, Kalinka i Januszkiewicz upraszali o pozwolenie na umieszczenie tego pomnika w kościele parafialnym w Montmorency. Biskup wersalski chciał wiedzieć, gdzie pochowano księcia. — W Sieniawie, odpowiedzieli zanoszący prośbę. — A więc, odpowiedział biskup, wznieście wasz pomnik w Sieniawie. — Po raz to pierwszy klerykalni nasi doznali niepowodzenia w swych usiłowaniach.

Piszą mi z Tuluzy: „Posiadamy tu, na nasze wielkie utrapienie, niezmordowanego i niczem nieustraszonego opiekuna niedoli polskiej w osobie księdza Kamińskiego. Niepohamowany ten kwestarz ściąga obfity haracz ze wszystkich czułości miejscowych, rozbudzonych opisem nieszczęść polskich, kupuje grunta, buduje domy, w których ma wielką liczbę emigrantów, ba, może i całą emigrację osadzić. Tymczasem nie udaje się jednak temu niefortunnemu kapłanowi nawet kilku emigrantów, choćby tylko dla usprawiedliwienia swego szyldu, w tym polskim zakładzie utrzymać. Rozchodzą się jakoś jedni po drugich po krótkich próbach, i w tej właśnie chwili donoszą mi, że znowu sześciu wyszło, a dwóch tylko pozostało w tym świętobliwym zakładzie... Emigracja krzyczy na opiekuna, że z uzbieranego grosza nic jej nie udziela. Nic to nie zraża ks. Kamińskiego, który rozwiesza po kościołach skarbonki z napisem: *pour les pauvres polonais* (dla biednych polaków), chrzci z paradą dzieci zrodzone w Anglji, pod formą nawróconych przez niego na katolicyzm młodych protestantów polskich, i żebrze z natarczywością na biednych polaków..."

A. M.

Paryż, 19 czerwca.

Próżno starali się o pieniądze Bosak i Łuniewski.—Jak się tłumaczą obietnice ks. Czartoryskiego i bytność jego u Havin'a i Guerroulta.—„Wiara" ks. Karola Żulińskiego.

O ile przed kilku tygodniami, kilkunastu zapaleńców rzuciło się do Włoch, w nadziei, że im co najmniej po dwa franki żołdu codzień płacić będą, tak jak to było za błogich czasów Genui i Cuneo, o tyle teraz, z dezorganizowaniem się stowarzyszeń emigracyjnych (z wyjątkiem hotelu Lambert i kawiarni Voltaire), cały zapał uciekinierów do wojny za obce sprawy ustał. I jak ten zapał nie miał ostydz, skoro Bosak i Łuniewski, sławny ambasador rzymski, przez kilka tygodni napróżno pracowali w Florencji, nie nad upoważnieniem utworzenia legjonu, lecz nad zdobyciem pieniędzy od rządu włoskiego, dla sprowadzenia uciekinierów na plac, gdzie się zbierają ochotnicy Garibaldego?

Ten upadek moralny emigracji na zachodzie, odjął jej wszelkie resursa: odzywać się do francuzów, byłoby szaleństwem, dla kraju bezczelnością. To też tłum okropnie upadłej młodzieży, wyżółkłej, chudej i obdartej, włóczy się z kąta w kąt, myśląc o skrzydłach, któreby je do Polski zaniosły. Wielu z rozpaczy, licząc na obietnicę ks. Czartoryskiego, zawartą w jego liście z 25 maja, iż dopomoże legjonowi, udawało się doń z prośbą o fundusz na drogę, lecz książę oświadczył, iż pomoc swą wyraził w znaczeniu tylko moralnem.

Czartoryski, po liście p. de la Forge, był sam osobiście u pp. Havin i Guerroult, z tłumaczeniem, iż list jego z apostazją i t. d., nie jest czem innem, jak tylko podwójnym stratagemem politycznym: *naprzód*, mówił książę, Polska była dotąd bez punktu oparcia, chodzi więc o utworzenie dla niej z Galicji nowego królestwa sardyńskiego (?); *po drugie*, przez utrzymanie tej prowincji w pokoju i lojalnej wierności dla Austrji, zapobiega się wszelkiemu obcemu najściu.

Czy tłumaczenie to, burgrafy czerwonych organów przyjęły za dobrą monetę? To zobaczymy z ich artykułów.

Ks. Karol Żuliński, wydał prospekt zapowiadający wydawnictwo z miesiącem lipcem r. b. przeglądu miesięcznego, pod tytułem „Wiara." O ile zrozumieliśmy z tego prospektu, będzie to mięszanina polsko-katolicko-rewolucyjna.

J. R.

Neapol, 14 czerwca.

Stan obecny i zamiary Austrji.—Garibaldi i Pallavicino.

Nie uskarżajcie się jeżeli moje korespondencje od pewnego czasu są do siebie podobne;—żyjemy wprawdziwym czyśćcu, i pomimo najlepszych chęci, nie mogę mówić o czem innem, tylko o głównym przedmiocie chwili—rychłej wojnie w Wenecjańskiem. Ze wszech stron zapewniają, że ten nieskończony stan niepokoju, wkrótce ustanie, że jutro (to wieczne jutro, zapowiadane codzień od miesiąca), kiedy kroki wojenne rozpoczną się w Niemczech, pójdziemy za przykładem Prus, i natenczas.... marsz naprzód. W istocie od kilku dni dają się spostrzegać spieszniejsze, żywsze ruchy i niektóre wskazówki pachnące prochem.

Powszechnie mówią, że Austrja oprócz swych licznych twierdz w Wenecjańskiem, może tam rozporządzać tylko 120 tysiącami ludzi. Jeżeli tak jest, czyż bylibyśmy zarozumiałymi spodziewając się zwycięztwa z 300 tysiącami ludzi, które wyprowadzimy w pole, mając oprócz tego 200 tysięcy rezerwy.

Mówią z tego, co się daje widzieć, że siły austrjaków spotkamy dopiero na linji Brenty, gdzie staną-wią niejako pierwszy szaniec miast weneckich. Po tej pierwszej linji, której Austrja nie może myślić bronić na serjo, będzie ona stawiała opór nad brzegami Piane z jednej i w Tyrolu z drugiej strony, tak że można się spodziewać, jeżeli w Prusach nie będą miały miejsca znaczne klęski, rychłego ukończenia wojny.

Życzenie wyrażone przez Garibaldego, aby na czele jednego z jego legjonów był postawiony jenerał Pallavicino, sprawiło, jak można było spodziewać się, ogromny wybuch sympatji dla niego, co bez urazy i przesady wyciąga rękę do dowódcy z pod Aspromonte i uwielbia czyn wojenny, którego sam pierwszą stał się ofiarą.

G. P.

Kilka słów, jako materjał do historji rewolucyjnej żandarmerji ostatniego powstania.

(Artykuł trzeci.).

Niedogodności powiatu warszawskiego do formowania i ukrywania band.—Rewolucyjna organizacja powiatu w końcu 1863 i początku 1864 roku.—Wymienienie osób, które były przez ten przeciąg czasu w organizacji.—Opisanie straży bezpieczeństwa.—Okrucieństwa teroryzmu.—Gmina Wieliszew.—Ciekawy fakt dla psychologa-prawnika.—Ogólna uwaga.

(Dokończenie.*)

Zbytecznem byłoby wymieniać osoby, które były komendantami straży w pozostałych dwóch okręgach; można powiedzieć, że wszyscy oni byli przybyszami i należeli po większej części do klasy rzemieślniczej. Niektórzy swemi gwałtami zjednali sobie rozgłos. Tak, z powodu chciwości krwi szczególnie był głośnym, następnie ujęty i stracony za wyrokiem sądu, Napoleon Stawgajtes, a równie Ludwik Białecki, znany pod pseudonimem „Śmierci."

Procedura śledztwa i sądu w powiecie warszawskim była następująca: Otrzymawszy wiadomość o nieprzychylności którego z mieszkańców do sprawy narodowej, okręgowy referent policji robił ustne badanie, rezultat którego przedstawiał swemu naczelnikowi. Zaraz potem, w miejscu naprzód umówionem, zjeżdżali się: naczelnik powiatu, jego pomocnik, powiatowy referent policji i naczelnik straży bezpieczeństwa.

W razie przyznania winy, naczelnik powiatu wydawał na blankiecie, z swoim i obecnych podpisem wyrok śmierci, którego wykonanie poruczało się naczelnikowi straży; ten oddawał go strażnikom i rzecz była skończona. Apelacji albo usprawiedliwienia nie było. Przy spełnieniu wyroku powinni byli znajdować się: okręgowy naczelnik straży i okręgowy referent policji. Przepis ten rzadko kiedy był wykonywany. Członkowie organizacji zgromadzali się na posiedzenia wyłącznie w domach obywatelskich, przyczem wybierali po większej części te majątki, gdzie właściciele nie mieszkali na wsi; robili to dla tego, aby nie narażać obywateli na odpowiedzialność. Głównemi miejscami zbierania się organizacji były wsie: Domaniew, Płochocin i Pilaszkowo.

Dla uzupełnienia naszego rysu, należy dodać, że w każdem mieście i ważniejszem miasteczku, był osobny naczelnik, podwładny naczelnikowi powiatu warszawskiego, i, dla czuwania nad kierunkiem opinji publicznej, wachmistrz straży bezpieczeństwa. Ten ostatni zależał od powiatowego naczelnika straży.

Największe pole działalności strażników stanowiła noc. W dzień albo odpoczywali po nocnych swych czynach, lub przepędzali czas w karczmie, łapiąc nieostrożnych za słówka, lub rozmyślając, jaką drogą byłoby najlepiej dobyć zkąd pieniędzy. Niektórzy z nich, jakoby znajdując rokosz w procesie morderstwa, przyczepiali się do najdrobniejszego wypadku, aby tylko wysłać kogo na tamten świat. Do liczby takich zwierzęcych natur, można zaliczyć dwóch prostych strażników w powiecie warszawskim, ogrodnika z profesji Józefa Łoskiewicza i ślusarza Alberta Rychli. Pierwszy z nich od końca marca, do początku jesieni 1863 roku popełnił ośm, a drugi w tymże czasie, pięć, sądownie dowiedzionych morderstw.

Można wnosić, że to jest tylko częścią zbrodni popełnionych przez nich w tym przeciągu czasu. Czasem, wprawdzie rzadko, sami miejscowi mieszkańcy przyjmowali udział w dopełnieniu przestępstw, i przez to pomagali działalności sztyletników i wieszaczy, a nawet do niej dawali zachętę.

Jako przykład, można przytoczyć mieszkańców jednej z podmiejskich gmin, Wieliszewa, odległej o trzydzieści kilka wiorst od Warszawy.

Gmina ta, od dawnego czasu ma złą reputację. W warszawskim sądzie poprawczym można znaleść wiele spraw przeciwko mieszkańcom tej gminy.

Do podobnego moralnego upadku, wielce przyczyniło się to, że miejscowy proboszcz bardzo mało zwracał uwagi na moralność swych parafjan. Karczma dzierżawiona przez proboszcza, znana była w okolicy, pod nazwą „księżej karczmy;" łatwo zrozumieć, że przy podobnych warunkach, pomiędzy mieszkańcami mocno było rozwinięte pijaństwo.

Przedsięwzięcia rewolucyjne znalazły wielką podporę w takim żywiole. Organizowanie straży bezpieczeństwa, pobór podatków, przysposobienie kos i innych efektów, szło w gminie bardzo pomyślnie. Nakoniec tam popełniono kilka najbardziej nieludzkich morderstw. Wszystkiem tem rozporządzał, zbiegły za granicę gorzelany Zakrzewski. Burmistrz zaś na wszystko patrzał przez szpary. Jako przykład, do jakiego barbarzyństwa może dojść człowiek, przytoczę następujący wypadek.

Banda złoczyńców, składająca się po większej części z mieszkańców miejscowych, powzięła podejrzenie o szpiegostwo na jednego z włościan wsi Topolino. Pewnego razu napadli na chałupę obwinionego, w zamiarze pozbawienia go życia, lecz ostatni zdołał uciec. Rozwścieczony tłum wdarłszy się do chałupy, domagał się od drżącej i zasłaniającej się niemowlęciem

---

*) Patrz *Dzien. Warsz.* Nr 114, 123, 127, 128 129, 130 135 136 i 137.

u piersi, żony zbiegłego, aby wskazała miejsce, gdzie się jej mąż znajduje. Otrzymawszy odpowiedź niezadawalniającą, naczelnik tej bandy Józef Rodakiewicz, leśniczy, wyrwał z rąk bezbronnej kobiety niemowlę i wyłamawszy mu ręce i nogi, prawie bez duszy rzucił na pościel, następnie przy pomocy współtowarzyszy, powalił bezprzytomną matkę i zbił ją prawie na śmierć.

Trudno dać wiarę tak strasznym barbarzyństwom, ujawnionym przez śledztwo. Pióro jest bezsilne, dla opisania wszystkich popełnionych okrucieństw.

Obecne powstanie przedstawia dla psychologa-prawnika bogaty materjał do studjów. Materjał ten tem jest ciekawszy, że wpatrując się weń, często spotykamy wypadki, wprost przeciwne znanej zasadzie sądowej praktyki, że każde wielkie przestępstwo poprzedza szereg małych. Tu przeciwnie, natrafia się wiele osobistości, które rozpoczynają swój zawód zbrodniczy od najdzikszych morderstw. Męczarnie i jęki ofiar nietylko na nich nie działają, lecz przeciwnie, rozdrażniając ich, wywołują nowe przestępstwa. W innych osobistościach, rozwój tej namiętności postępuje stopniowo, powoli. Poczynając od lekkiego uderzenia lub gwałtu, tak samo jak pierwsi dochodzą do najbardziej cynicznych morderstw. W pierwszych w samym procesie przestępstwa daje się spostrzegać uniesienie, namiętność; w drugich zupełna spokojność i metodyczność.—Na zakończenie naszego opowiadania, nakreślimy kilka scen spełniania morderstw.

Elementarz.

(Zamieszczając poniżej zakomunikowany nam przekład artykułu z *Gołosu*, przypomnieliśmy sobie, że w *Symbirskim Sborniku* wydanym jak się zdaje po 1840 r. (nie mając *Sbornika* tego pod ręką nie możemy przytoczyć dokładnie roku) umieszczona była korespondencja z XVII wieku, prowadzona pomiędzy wojewodami, ruskim kijowskim i pogranicznym polskim, w polskim języku, ale pisana ruskim alfabetem, jak o tem w swoim czasie, było wspomniane w *Siew. Pszczole* w jednym z listów, p. M. Pawliszczewa do p. **T. Bołgarina.** *P. Red.)*

(Елемэнтаръ для вейскихъ дзеци, С. Петербургъ, 1865).

Nic tak nie zbliża ludzi i całych społeczeństw, jak wspólność interesów i pojęć, niczem zaś zbliżenie się tak nie upraszcza, jak przez wspólność języka. Ztąd też nietylko osobne społeczeństwa, lecz i całe państwa, szczególniej w pierwszych czasach kształcenia się politycznych społeczeństw, grupowały się wedle języków. Tylko wtedy możliwem jest zbliżenie się między ludźmi, jeżeli ci wzajemnie między sobą się rozumieją.

Prawda, w ostatnich czasach interesa ludzkości wzięły górę nad interesami pojedyńczych narodowości, wymagania zaś cywilizacji, lub też wspólność interesów, mogą kojarzyć ludzi a nawet społeczeństwa, należące do różnych grup etnograficznych; jednakże zbliżenie to byłoby jeszcze łatwiejszem, jeżeliby nie spotykało na przeszkodzie owych etnograficznych komór celnych i rogatek, pod postacią narzeczy, podnarzeczy, i gwarów znajdujących się na granicy każdej grupy i tamujących swobodną wymianę myśli i produktów umysłowej i fizycznej pracy. Ileż lat i trudów musi na próżno stracić każdy, chcący opłacić tę etnograficzną daninę, nauczyć się obcych języków, ażeby mieć możność znoszenia się z sąsiadami, przyswajania sobie rezultatów ich umysłowej pracy i t. p., kiedy czas ten daleko korzystniej mógłby być obrócony na coś pożyteczniejszego, chociażby na nabycie samych wiadomości (nie lingwistycznych). Każdy z nas pewnie w życiu swem stracił lat kilka na nauczenie się obcych języków, a mimo to rzadko kto potrafi zupełnie je sobie przyswoić; miljony zaś ludzi, należących do różnych grup etnograficznych, rozłączeni są jedni od drugich, jakby murem chińskim, nieznajomością języków.

Niedość, że narody europejskie dzielą się na grupy — grupy te ze swojej strony dzielą się na osobne narzecza, w części lub też wcale jedne dla drugich niezrozumiałe. Sławianie nie pojmują sławian, niemcy, nie wszyscy innych niemców, i t. d. Sławianie składający kiedyś, jak się domyślać należy, jedną wielką etnograficzną grupę; z biegiem czasu rozdzielili się na rosjan, polaków, czechów, serbów, bulgarów, chorutanów, łużyczan, słowaków i t. d., a każda z tych gałęzi uważa się za osobny naród, wcale albo też bardzo mało rozumiejąc swych współbraci. Polacy, dowodzący, że kronika Nestora jest polską kroniką, że „Słowo o pułku-Igora" tyleż należy do polskiej co i do ruskiej literatury, w ciągu wieków wyrobili sobie taki język, z takimi dźwiękami, które na pierwszy rzut oka niemożliwe, a nawet przeciwne są prawidłom sławiańskiej fonetyki.

W obec wszystkich tych faktów, filologja winna zadać sobie pytanie: czy rozdrabianie się języków i narzeczy z biegiem czasu winno ciągnąć się do nieskończoności; czy też naodwrót siła tego czasu i zbliżenie się narodowości winny zacierać i zgładzać różnicę między osobnymi gowor ami i narzeczami podwodząc je pod ogólne fonetyczne prawidła większych etnograficznych grup? Jeżeli postęp ludzkości zależy na wzajemnem zbliżeniu się pojedyńczych społeczeństw, to wypadałoby oczekiwać, że nierówności i różnice między goworami i narzeczami jednego języka z czasem zatrą się i znikną; jeżeli zaś możliwem jest zatarcie różnicy między narzeczami, dla czegóż mielibyśmy odrzucać możliwość podobnego zatarcia różnicy między językami jednej grupy, ich asymilacji, pochłaniania jednych języków przez drugie i koniec końców trjumfu na ziemi bardzo ograniczonej liczby języków, dwóch lub trzech?

Lecz nie zapuszczając się w podobnego rodzaju hipotezy, winniśmy wszelako przyznać, że asymilacja języków jest rzeczą również naturalną jak i ich rozdrabianie się; lecz asymilacja dokonywa się nie tyle przez przewagę jednych, literackich języków nad drugimi, ile raczej przez wyższość cywilizacji jednego narodu nad drugim: stosunkowo wykształceńszy język, stosunkowo bardziej rozwinięte społeczeństwo, zawsze otrzyma przewagę nad mniej wykształconym językiem i społeczeństwem. Wiele także przyczynia się do przewagi jednego języka nad drugim, liczebna większość mówiących tym lub owym językiem.

Nie ulega wątpliwości, że na całej przestrzeni ruskiego państwa, prędzej lub później zapanuje nad innymi językami język ruski, czyli wielkoruski, że narzecza jego, jak mało- i biało-ruskie z biegiem czasu zupełnie wyginą. Język polski ulegając naturalnym, koniecznym prawom asymilacji, także winien prędzej lub później wymrzeć na przestrzeni terytorjum ruskiego państw, podobnie jak to już dziś widzimy w prowincjach dawnej Polski, przyłączonych do królestwa pruskiego.

Nie bez zasady możemy twierdzić, że hypoteza istnienia kiedyś (trudno tu naturalnie ściśle oznaczyć czasu) jednego, wspólnego dla wszystkich sławian języka, nie jest mrzonką, płodem gabinetowych marzeń panslawistów, podobnie jak i domysł, że język ruski będzie kiedyś owym politycznym i dyplomatycznym organem porozumiewania się dla wszystkich sławian, nie jest także czczym wymysłem fantazji. Lecz jeżeli wszystko to możliwem jest w dalekiej przyszłości, to w danym czasie trudno wyprzedzać fakta, chociaż nie byłoby zbytecznem przygotować grunt, na którym następnie można było stworzyć wspólny literacki i dyplomatyczny język dla wszystkich sławian. Próby w tym względzie już dawno robiono, i jak spodziewać się należy, tylko, że tak rzekę, zewnętrzne. Niektórzy uczeni sławianscy przemawiali już na korzyść wspólnej ortograf.i; jedni byli za abecadłem łacińskiem, przyjętem z małemi zmianami w całej Europie; inni twierdzili, że zasadą pisowni sławiańskiej winna być *„kirylica,"* przyjęta już przez języki: ruski z narzeczami, serbski i bulgarski; austrjaccy rusini także używają kirylicy. Tak więc pozostają tylko dwie wielkie gałęzie języków sławiańskich, używających abecadła łacińskiego — polacy i czesi. Lecz między polami i czechami byli już uczeni, skłaniający się do przyjęcia kirylicy. Tak w Czechach, w Pradze wychodził nawet ogólny sławiański dziennik „Словѣнинъ," który na zasadę pisowni dla wszystkich narzeczy przyjął kirylicę. Redaktorem tego dziennika był F. J. Jezbera. Znajdujemy w nim wzory wszystkich sławiańskich narzeczy, oprócz polskiego. Znaną *staroczeską* pieśń z królodworskiego rękopismu, p. t. Опущена wydawca tak oddaje ruską ortografją:

Ах вы леси, тмави леси,
леси милетинсти!
Чему вы сѣ зеленàте
въ зимѣ, лѣтѣ ровно?
Рàда быx яз не плакала,
не мутила срдце:
а рѣкнѣте, дóбри людѣ,
ктобы не плакал здѣ i t. d.

Jako przykład dzisiejszego, literackiego języka z ortografją kirylicką, możemy przytoczyć słowa samego Jezbery, o tłomaczeniu królodworskiego rękopismu na macedońsko-bulgarski język, dokonanem w Moskwie przez Żynzifowa.

„Увадимь зде (mówi Jezbera) з его пѣкнéго а вѣрнéго прѣкладу затим двѣ малé писнѣ с чешским оригиналем на укàзку, як нарѣчи булгарскé, сж прѣд тисицем леты мѣло быти основоу литературы вшеславанскé, еще до нынѣйщаго часу и с нейстаршими памàтники литературы чешскé се сровнàвà а будоуци духовни едноты словянскé участно быти мóже."

Widzimy więc, że kirylicą bardzo łatwo daje się za stosować do języka czeskiego.

Język bulgarski w ogóle trzyma się ruskiej orto grafji, a za wzór przytoczymy tu bulgarski przekład p. Żynzifowa owej pieśni z królodworskiego rękopismu, którąśmy wyżej podali w oryginale:

Ахъ, вы горы, темны горы,
Горы милетински!
За що вы есте залены
Зимы, лѣтѣ едно?
И я сакамь да не плачамь,
Сердце да не кинамь:
А кажете, добры люди,
Кой бы тукъ не плакалъ i t. d.

Serbska ortogfja, jak wiadomo także opiera się na kirylicy. Jak wielce ortografja przyczynia się do zrozumienia sławiańskich narzeczy, dla ludzi nieobeznanych z nimi, o tem możemy się przekonać z tego, że ludzie zupełnie nie umiejący po serbsku, kiedy wpadły im do rąk zbiory ludowych pieśni wydane przez Wu ka Karadżica, z zadziwieniem mówili: „toć to *prawie* ruski język," i w rzeczy samej trudno nie zrozumieć takich pieśni, jak np.:

Умре Конда едини у майке
Жао майце Конду закопати.
Закопати далеко отъ двора i t. d.

Albo:

Мили Боже! чуда великоги!
Или грми, иль се земля тресе,
Иль удара море у брегове?
Нити угми, нит' се земля тресе,
Ни', удара море у брегове i t. d.

Jezbera w swoim „Słowieninie" przytacza wzór serbsko-słowińskiej ortografji, którą przyją Matija Majar Cylski w dziele swem p. t.: *„Узајемні правопіс славјански."* Oto przykład tej ortografji:

„Цiрiлiца градьянска прiмѣрно уредьена будi намъ вь списех кньигах всѣмъ славјаном намѣньених азбукој всеславјанскoj."

Podobnież zupełnie łatwo wyrazić można kirylicą wszystkie dźwięki łużyckiego narzecza (dolnego i górnego). Jako przykład przytacza Jezbera patrjotyczną piosnkę łużycką, mająca toż samo znaczenie, co polska marsyljanka: „Jeszcze Polska nie zginęła" i t. d. Wiersze te są następujące:

Ище Сербство нѣ згубене
Свой шкит ве нас ма,
Нобы дух то вослабѣне
Сильнѣ позбѣга, i t. d.

Nareszcie i do chorutańskiego narzecza, bardziej od innych wyróżniającego się właściwością swej fonetyki i form gramatycznych, z łatwością zastosować można kirylicę. Jezbera w dzienniku swym przytacza chorutańskie wiersze, ułożone na cześć wynalazców kirylicy św. Kiryla i Metodego, pierwszych sławiańskich apostołów:

Двѣ свѣтлѣ свѣздѣ блишчетѣ
На небѣ намь славiаном:
Oj светi Цiрiл i Метод!
На небѣ нам славјном.
. . . .
Славянско пiсмо створiла
Славјане просвѣ тьавала
Oj светi Цiрiл i Метод!
Славјьне просвѣтьавала, i t. d.

W przeszłym roku wydaną została w Petersburgu mała książeczka, na którą dotychczas, jak się zdaje, nikt nie zwrócił należytej uwagi. Książeczka ta jest to polski abecadlnik czyli elementarz dla dzieci wiejskich, wydany po polsku, ruskim szryftem, zastosowanym do polskiej ortografji; tytuł jej: „Элемэнтаръ для *дзеци вейскихъ.*" Próba ta nie powinna być pominięta milczeniem.

W elementarzu tym wszystkie dźwięki polskiej mowy wyrażone są ruskimi głoskami. Bezmyślne połączenia czterech spółgłosek z rzędu, np. dla wyrażenia dźwięku *Щ* szcz, tym sposobem usuwają się. Głoski ruskiego alfabetu zupełnie wystarczają dla wyrażenia wszystkich dźwięków polskiej mowy, dla nosowych tylko dźwięków wypadło przemienić *а* i *я* na *ą* i *я̨*; *э* i *е* na э̨ i ę. Jotowane *r* polskie (t. j. *rz*) oznacza się głoską р̌ ze znakiem u góry (v) a pochylone *ó* równoważne ruskiemu *у* znakiem ô. Oto i wszystkie zmiany.

Żeby naocznie przekonać czytelników o prostocie i dogodności tej nowej ortografji, przytoczymy z tegoż elementarza przykłady. Oto początek znanej pieśni porannej: „Kiedy ranne wstają zorze"

Кеды раннэ встая̨ зор̌е,
Тобе земя тобе мор̌е,
Тобе спева живёлъ вшельки:
Бадзь похвалёнъ Боже вельки.
А чловекъ ктôры бэзъ миры,
Опсыпаны твэми дары,
Цось гô створилъ и оцалилъ
А чему жъ бы це не хвалилъ? i t.

W wydanym tak elementarzu pomieszczone są wszystkie, niezbędne dla początkowej nauki dzieci wiadomości: za porównawczym alfabetem następują połączenia głosek, sylaby i całe wyrazy. Dalej wydrukowano ogólnie przyjęte w katolickim kościele modlitwy, „Wierzę w Boga, Dziesięcioro Bożego przykazania i t. d." Pomieszono także krótki katechizm w pytaniach i odpowiedziach.

Nie małej także wagi w praktycznym względzie są tak zwane „Prawdy gospodarskie," coś w rodzaju gospodarskich aforyzmów, niezbędnych dla każdego rolnika. Jest to zbiór ludowych, opartych na doświadczeniu prawd filozoficznych. Aforyzmy te składają się z pytań i odpowiedzi z przyłączeniem bardzo stosownie dobranych wierszyków, wyjaśniających krótko i zwięźle istotę rzeczy, i łatwo pozostających w pamięci uczącego się jako praktyczne przepisy na całe życie. I tak na pytanie: „Чи въ каждымъ часе можна въ роли робиць?" mamy odpowiedź: „Въ мокрэй роли нигды не робиць, ани плугемъ, ани радлемъ, ани брона; для тэго стари уча:

Кеды мокрэ роле
Не ходзь зъ плугемъ въ поле.

Pytanie: „Чи добре господарь роби, кеды на есень спеши зэ спредажą збожа, якбы го кто гонилъ?" Odpowiedź „Бардзо зле роби: боць вёсна хлебови рада, рôвно якъ есень:

Гэба не прôзьнуе,
Цалы рокъ хлебъ жуе;
А кто въ есени выправя запусты,
У тэго вёсна бąдзе шпихлеръ пусты" i t. d.

Zapatrując się zupełnie spokojnie na ortografję polską i ruską, z punktu widzenia czysto *kulturnego* a nie *politycznego*, trudno byłoby utrzymywać, że polska ortografja lepiej odpowiada swemu celowi aniżeli ruska. Nie mówimy tego bynajmniej w celu darwinowskiego pożerania polaków, wytępienia języka i literatury, lecz przeciwnie w interesie samychże polaków. Przy dzisiejszej niedokładnej i fałszywej pisowni polskiej trudnem i niewygodnem jest czytanie polskich książek dla rosjan chcących obznajmić się z polską literaturą, nowa zaś pisownia usuwa wszelkie w tym względzie niedogodności.

Słyszeliśmy, że p. W. J. Łamański przygotowuje do druku ogólną chrestomatją sławiańską, w której za podstawę pisowni wszystkich sławiańskich narzeczy przyjętą będzie kirylica t. j. ruski alfabet. *)

Rozmaitości.

* (Nowe opery). „Gazetta dei Teatri" z d. 9 b. m. wylicza tytuły szesnastu nowych oper, a mianowicie: *Le streghe di Hosbau*, napisana przez Paciniego dla teatru San Carlo w Neapolu; Verdi pisze *Don Carlosa* dla teatru wielkiej opery w Paryżu; nowy maestro Duprat napisał operę pod tytułem *Petrarca*; *Firanda*, nowa opera Bazziniego podobno ma być przedstawioną w teatrze la Scala; *La Monaldesca*, nowa opera Piacenzy, nabyta została przez turyńskich wydawców Giudici i Strada; *Eloisa di Cleres*, ostatnie dzieło Quartery'ego z Neapolu; *Zilda* Flotowa, mająca się przedstawić w Paryżu; *I prome si sposi* trjesteńskiego maestra Pincherle; *Il nemico della musica*, nowa opera p. Genée, którą mają przedstawić w tych dniach w Wiedniu; *Roswitka*, nowa opera p. Bradskiego; *Pokusa* napisana przez Dunieckiego; *Robinson Crusoe*, *Il Jockey*, *La vita parygina*, znów trzy opery, nad któremi pracuje Offenbach; *Il Komito di Legnano*, opera dotąd nie przedstawiona Boriolego z Bergamo; *Rosmonda*, opera młodego maestra Pawła la Villa z Palermo.—Mówią także, że Auber ma napisać nową operę dla Adeliny Patti.

* Wyjechali z Warszawy: nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister dworu angielskiego w Dreznie *Savil Lumley* do Drezna; jenereł-majorowie: *Moller* do granicy i *Pozniak* do Płocka; rzeczywisty radca stanu *Dekuciński* do wsi Szczepanek.

W dniu wczorajszym przyjechało koleją żalazną warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 269, wyjechało osób 724; — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 121, wyjechało osób 145; — statkami parowemi przyjechało osób 13 wyjechało 36; — onegdaj w ogóle przyjechało osób 764, w tej liczbie z zagranicy 8; wyjechało 736, w tej liczbie za granicę 10.

* *Listy niewłaściwe do skrzynek pocztowych włożone* w dniu 22 czerwca 1866 roku a mianowicie pod adresem: Szoel Kamniecki bez oznaczenia miejsca, Elizaweta Marszandt w Pskowie.

*) Jako dalszy ciąg wydanego w Petersburgu elementarza już jest przygotowaną i wkrótce ukaże się na świat w Warszawie: „Chrestomatja czyli wypisy z celniejszych pisarzów polskich;" pisownia taż sama co i w elementarzu. (*Przyp. Tłum.*)

* W dniu 22 czerwca 1866 roku, urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 3, żeńskiej 6; *Starozakonnych*: mezkiej 2, żeńskiej 4, razem 15; zaślubieni *Chrześcjanie*: Merger Aleksander inżen., z Denter Emmą; Krumbecki Karol insp. ogr., z Esch Luizą; *Starozakonni*: Wąchocker Icek, z Czerniewicz Fradlą; zmarli *Chrześcjanie*: Kropińska Petronela lat 52 żona woźn.; Więckowska Marjanna lat 28 żona szew.; Bednarska Julja lat 54 żona służ.; Sutkiewicz Antonina lat 56 żona wyrobn.; Zych Michał lat 52 dym. żołn.; Dolicka Aleksandra rok 1 cór. lok.; Nowakowska Anna lat 2 cór. sto; Rogozińska Marja mies. 3 cór. urz.; Magdalińska Antonina mies. 5 cór. wyrobn.; Iwanowski Piotr mies 1, Wiernecka Felicjanna dni 21, Gibasiński Feliks dni 22 wychowańcy dziec. Jezus; Mępa Marja dzień 1 cór. służ.; dziecię płci męzk. nież. urodz.; *Starozakonni*: Grosbaum Szyja rok 1; Gtaber Kiwa dzi 8, Orłowska bezim. dzień 1

Kalendarz.

W niedzielę, 24 czerwca,— Narodz. św. Jana Chrzciciela.— Słońce wsch. o godz. 3 min. 41; zach. o godz. 8 min. 23.

W poniedziałek, 25 czerwca, — św. Prospera bisk. — Słońce wsch. o godz. 3 min. 41; zach. o godz. 8 min. 23.

Widowiska.

Warszawa, d. 11 (23) Czerwca.

WIELKI TEATR.— *Dziś*, Opera komiczna **Pensjonarki; Divertissement tancerskie.** (Zacznie się o godz. 8-ej) —*Jutro*, Opera komiczną **Pensjonarki; Divertissement tancerskie.** (Zacznie się o godz. 8-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Jutro*, **Pan Geldhab; Fortepian Berty.** (Zacznie się o godz. 8-ej).— *Wczoraj*, dawano **Błąd; Młynarz i Kominiarz**, było osób 350.

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Dziś* i codziennie, Wielki Koncert B. Bilsego. — We środy i soboty Symfonje. —(Zacznie się o godz. 6 i pół; —cena wejścia kop. 20).

CYRK BLENNOWA. — *Jutro*, Wielkie Przedstawienie.—(Początek o godz. 8-ej).

ELDORADO. — Przedstawienie **Śpiewaków paryzkich.**—Zacznie się o godz. 7½— Cena wejścia kop. 15.

Ceny targowe

dnia 10 (22) czerwca 1866 r.

RODZAJ PRODUKTÓW	Korzec od — do (ruble srebrne i kopiejki)			
Pszenica Waga 230 240 f.	5	55	7	20
Żyto „ 220—230 f.	4	—	4	30
Jęczmień	—	—	3	67½
Owies	2	85	3	15
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	1	65	1	87½

Pud siana od k. 22½—27½. Pud słomy od k. 20—25;
Dowozy: Pszenicy 80; Żyta 210; Jęczmienia 750; Owsa 500 korcy.
Wiadro okowity od rs. 2 k. 69½ do rs. 2 k. 75½.
Garniec „ od kop. 88 do kop. 90.
Wymierzono w Urzędzie Konsum. wiader 961.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

10 (22 czerwca.	o godz. 6 z rana.	o godz. 4 po poł.
Barometr w milimetrach	752.6	751.9
Termometr Reaum	+ 10°1	+ 19°0
Stan nieba	pogod.	na pół pog.

Największe ciepło + 20.°0 R Najmniejsze ciepło + 6°5 R
Z rana d. 11 (23) czerwca + 12°1 R ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2.

KURSA TELEGRAFICZNE.
Ajentury Rudolfa Okręt.

Petersburg d. 10 (22) Czerwca 1866 r.

	za rubel srebrny		
Wexle na Londyn 3 mies.	25¾	15/16	
„ Hamburg „	22⅝	7/16	
„ Amsterdam „	126½	125½	
„ Paryż „	265	269	
„ Berlin 15 dni za 100 R.			
5a. Pożyczka Sieglitza		—	
6a. „ „		—	
7a. „ Rothschilda		—	
1a. „ Premjowa z r. 1864		111	
2a. „ „ z r. 1866		—	
5% Bilety Bankowe		83½	82½
Akcje wielkiego Tow. dróg żelaz. za 125 R.		—	
Obligacje „ „ „		—	
Akcje drogi żel. Warsz. Terespolskiej		—	
6% Metaliki		—	
4% „ Kupon z Lutego		—	
„ „ z Sierpnia		—	
Imperjały		7 74	
Dyskonto		—	
London Lfg		—	

Dnia 9 (21) bież. mies. chorych w ośmiu cywilnych szpitalach: przybyło 69, wyzdrowiało 74, umarło 5, pozostało 1672 (mężczyzn 711, kobiet 961); z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 157, kobiet 191.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 11 (23) Czerwca 1866 r.

	Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
MONETY.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal.	—	—	—	—
PAPIERY. (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	80	75	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100	—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztkę.	—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu.	—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji I-ej za rs 100.	85	50	85	—
Listy Zastawne III go Okr. Serji 2ej za 100 Rs.*)	84	—	83	50
Listy likwidacyjne za rs. 100*)	60	25	59	25
Dowody Kom. Centr. Likw. za 100 Rs	—	—	—	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100.	—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100.	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100	84	50	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100.	—	—	101	—
„ Sierpniowe za rs. 100.	—	—	101	25
Rosyjska pożycz prem z 1865 rs. 100	111	33	—	—
„ „ „ 1866 „	106	—	105	50
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125.	129	—	128	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel pofr ank. 2000 za rs. 100.	—	—		—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej za Rs. 100	59	—	58	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	93	—	—	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	93	50	—	—

WEXLE.

		Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin 100 Tal.	2 m.	139	5	138	75
„ „ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław „ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk „ „ „	2 m	—	—	—	—
Hamburg 300 B. Mk.	2 m	213	90	—	—
Londyn 1 Ft. St.	3 m	9	35	9	34
Paryż 300 Frank.	2 m	112	50	—	—
Wiedeń 150 Zł. W. A.	2 m	101	25	—	—
Petersburg 100 Ru. sr	1 m.	—	—	—	—
„ „ „	k. t.	100	25	100	—
Moskwa „ „	1 m.	—	—	—	—
„ „ „	k. t.	—	—	—	—

*) Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs. — k. 1 1/9
*) „ „ „ do Listów Likwidacyjnych rs. — k. 25 5/9

KURSA TELEGRAFICZNE
Ajentury Rudolfa Okręt.

z Berlina d 10 (22) Czerwca 1866 r.

	żądają	płacą
z BERLINA.		
6-ta Pożyczka Rosyjska		55¼
Obligacje Skarbwe 4% „		53½
Listy Zastawne 4%		52½
Bilety Banku Rosyjskiego		64½
Weksle na Warszawę		63¾
„ Petersburg 3 tygodn		70½
„ „ 3 miesięczny		69⅝
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		70
Koleje Rosyjskie		67¼
Akcye Terespolska		—
dto Warszawsko Wiedeńska		45
dto Warszawsko Bydgoska		—
Nowa pożyczka premiowa 1 em		73½
„ „ „ 2 em		69
Żyto na targu		42¼
„ „ dostawę wiosenną		43
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		Nienadeszły
„ Hamburg		
„ Paryż		
Pożyczka Narodowa		
5% Metaliki		
Akcje Banku Kredytowego		
z PARYŻA.		
Renta 3%		62 90
Renta Włoska		39 30
Akcje Kredytu Ruchomego		436
z LONDYNU.		
3% Papiery (consols)		86⅜

DONIESIENIA PRYWATNE

(N. D. 3007)

UBEZPIECZENIE
OD OGNIA I GRADOBICIA

W biurze asekuracyjnem w Warszawie przy ulicy Mazowieckiej Nr. 1350; założonem przez wspólnie w Królestwie Polskiem działające Towarzystwa Ubezpieczeń, jako to:

Ces. Król. uprzyw.

„AZIENDA ASSICURATRICE"

istniejące w Trieście od r. 1822.

Ces. Król. uprzyw.

„ASSICURAZIONI GENERALI"

w Trieście i w Wenecji rozwinięte r. 1831.

Przyjmują się w granicach prawem w Królestwie Polskiem obowiązującem określonych i pod warunkami niezwykłe dla stron interesowanych oszczędności i dogodności przedstawiającemi, następne ubezpieczenia:

a) od pożarów, wszelkiego gatunku ruchomości tak fabryczne jako też inne.
b) od gradobicia, wszelkiego rodzaju ziemiopłodów.
c) przeciw stratom wynikłem w czasie transportów koleją, zwykłemi drogami, lub spławem na rzekach.
d) na życie ludzkie.

Warunki Ubezpieczeń jak również wykazy funduszów każdego z tych Towarzystw z urzędowych źródeł pochodzące, mogą być w biurze tutejszem przejrzane.

Ustawy obowiązujące zostają pod kontrolą Rządu Cesarstwa Austrjackiego, zaspakajają zupełnie interes ubezpieczonych, albowiem według zasadniczych podstaw tych kompanji niema ewentualności, któraby przyprowadzić mogła do materjalnej niemożności uiszczenia się z swych zobowiązań.

Na wypadek strat, Towarzystwa zachowują wzorowe postępowanie, tak w obliczeniu należności, jako też śpiesznem ich płaceniu, niebyło zatem w Królestwie wypadku, aby ktokolwiek z poszkodowanych narażonym został na sądowe a nawet polubowne spory.

Te okoliczności były powodem, że Rząd Królestwa jeszcze w r. 1857 celem wskazania właściwego wyboru zagranicznych Towarzystw Assekuracyjnych pomienione Kompanje Tryesteńskie tutejszym mieszkańcom przez pisma perjodyczne, a w całem Królestwie przez Dzienniki Gubernjalne polecał.

Od tego czasu powiększyły w mowie będące kompanje wdwójnasób swoje fundusze gwarancyjne i ulokowały je po większej części na nieruchomościach lub w papierach nie podlegających zmianie kursu.

PP. Właściciele jakiejkolwiek własności pragnący uzyskać którykolwiek z wymienionych wyżej rodzajów assekuracyi, raczą się zgłosić w Warszawie do Biura Głównego, na prowincji zaś do niżej wymienionych Panów Ajentów, mianowicie:

w Łodzi	do	P. Fryderyka W. Schultze.
w Częstochowie	„	„ Jakóba Sztencel.
w Płocku	„	„ Rafała Kempner.
w Włocławku	„	„ D. H. Bock.
w Alexocie	„	„ C. O. Doering.
w Piotrkowie	„	„ Józefa Sosnowskiego.
w Wierzbołowie	„	„ Ludwika Metzner.

Oprócz tego przyjmować będą wnioski do Ubezpieczeń uproszeni na taksatorów obywatele ziemscy:

W. Józef Prendowski w Mircu pod Wąchockiem.
W. Karol Sosnowski w Pękosławicach koło Ostrowca.

Zgłaszającym się przesłany będzie niezwłocznie egzemplarz warunków, taryfy, składek oraz blankiet z gotowemi rubrykami do zamieszczenia odpowiednich potrzebie wniosków.

Warszawa w Maju 1866 roku.

Reprezentant, Ober-Inspektor, **Juljusz K. Ostrowski.**

p. o. Sekretarza, **Miszkiewicz.**

(N. D. 3663).

Na placu na Nalewkach

WIELKIE MUZEUM
OKAZÓW NAUK PRZYRODZONYCH i ETNOGRAFJI

Niżej podpisani mają zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż wystawa powyższa do jednej z największych i najbardziej urozmaiconych, policzoną być może, gdyż zawiera:

Wielki zbiór zwierząt ssących, płazów, szkieletów, jaj, chrząszczy, ze wszystkich części świata, motyli i innych owadów.

Dwa wielkie krokodyle

Ludożad długości 15 stóp

Muszle i rośliny morskie, Korale, Minerały, wielki zbiór Ptaków zagranicznych, najbogatszy i najróżnorodniejszy zbiór KOLIBRÓW z Ameryki południowej we wszystkich kolorach jako też zbiór afrykańskich, chińskich i australskich Broni, Naczyń, Ubiorów Monet i Starożytności

GABINET MUMJI

zawiera mumje egipskie mumje znalezione w piasku na pustyni Sahara, w Afryce, mumje z Ibizów, Kotów, Wężów i Krokodyli.

Rzeczone okazy są do sprzedania lub przemienienia. Kupujemy także rogi jeleni i sarn, monety, starożytności i rzadkości przyrody. Uporządkowane zbiory minerałów, motyli i muszel na podarunki dla uczniów odstępuje się po cenach nader umiarkowanych.

Cena wejścia kop. 30. Dzieci płacą połowę.

Wystawa otwarta od godziny 9-ej z rana do wieczora. **Brem i Platow.** (9360.)

(N. D. 3636)

KANTOR SPEDYCYJNY
JÓZEFA SILBERSTEIN

Od lat piętnastu na Stacji Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej ROKICINY egzystujący,

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że jak dotąd tak i nadal główną swą Komandytę w Rokicinach zatrzymuje, dla komunikacji zaś w interesach handlowych i dogodności publicznej założył w mieście **Łodzi, Warszawie** i na stacji **Koluszki.**

Urządziłem również w mieście Łodzi wozy (Rollwagen) do przewozu towarów z miasta Łodzi do Stacji i powtórnie ze Stacji w różne miejsca wszelkie ciężary od 1 puda do największej ilości masy a to za opłatą od puda po dwie kopiejki srebr. łącznie z prowizją i robotnika bez różnicy pory roku i za wszelki brak ze stacji przezemnie przyjętego objektu lub za uszkodzenie w przewozie bez żadnej reklamacji wynagrodzić obowiązuje się.

Długoletnia praktyka i rozgałęzione stosunki handlowe są rękojmią że wszelkie powierzone mi ekspedycje do różnych miejsc tak w kraju, Cesarstwie lub za granicą punktualnie dopełnie i jestem pewien że jak dotąd Szanowna Publiczność i nadal swem zaufaniem zaszczycić mnie raczy.

Listy pod mój adres mogą być przesłane do powyższych miejsc, gdzie komu dogodniej Wszelka korespondencja i jakiebądź zlecenia w stosunku handlowym jak najłatwie. załatwianemi będą. (9459)

(N. D. 3733)

OŚWIADCZENIE WDZIĘCZNOŚCI,

My niżej podpisani, poczytujemy sobie za obowiązek wynurzyć publicznie Panu Kaligrafowi Henrykowi Block, Członkowi honorowemu towarzystwa zagranicznego sztuk pięknych w Londynie, mieszkającemu w Warszawie w hotelu Saskim na Krakowskiem-Przedmieściu, naszą wdzięczność za jego użyteczny wynalazek. W ciągu sześciu lekcji, z których każda trwała po godzinie poprawił on nasz charakter pisma bardzo niekształtny i nieczytelny, na całkiem inny, kształtny i piękny.

Radzimy przeto skorzystać ze sposobności nabycia w nadzwyczaj krótkim czasie i bez wszelkiej prawie pracy, jak najlżejszego i pięknego nawet eleganckiego charakteru pisma. Bardzo ciekawe jest porównanie charakteru pisma naszego przed tygodniem z naszem teraźniejszem pismem i z tego powodu dołączamy do podpisów szczegółowe nasze adresa.

Warszawa d. 9 (21) Czerwca 1866 roku.

Brzosko Władysław przy ulicy Tamka, w własnem domu Nr. 2852.
Władysław Schlenker ulica Leszno Nr 455.
August Galle Senatorska Nr. 467.
Jan Wolski ulica Pawia Nr 2662.
Józef Kleinadel ulica Nowosenatorska Nr. 413.

Zwracam uwagę Szanownej Publiczności na tę okoliczność, że zamierzając zabawić w Warszawie tylko do 10 (22) Lipca, mogę przyjmować życzących sobie uczyć się tylko do 4 (16) Lipca i z tego powodu upraszam o udawanie się do mnie niepóźniej jak w dniu wyżej oznaczonym. Cena za poprawienie charakteru pisma w jednym z języków europejskich, od każdej osoby po 12 rs., a 20-tu uczniów razem płaci po 8 rs. Mieszkam na Krakowskiem-Przedmieściu w hotelu Saskim.

Członek honorowy towarzystwa zagranicznego Sztuk pięknych, Kalligraf

(9776) **Henryk Block.**

(N. D. 2813)

Nowo otworzony

SKŁAD
OBIĆ PAPIEROWYCH

z Najsłynniejszych Fabryk Zagranicznych

SEWERYNA MAZUR i S^ki^

W WARSZAWIE

na Placu Teatralnym w Pałacu dawniej Blanka:

Poleca się znacznym wyborem najgustowniejszcyh Obić, bordiur i t. p. po cenach niepraktykowanie nizkich, bo począwszy 13 kop. za rulon 14-łokciowy. (7126—8)

N. D. 3660)

KANTOR GŁÓWNY
LOTERJI KLASSYCZNEJ
KRÓLESTWA POLSKIEGO

na Krakowskiem-Przedmieściu naprzeciw odwachu.

Ma honor zawiadomić Szanownych grających na prowincji zamieszkałych, którzy pragną zamówić sobie losy w różnych numerach i różnych częściach **do pierszej Klasy 107 Loterji** ażeby wcześnie, franko z żądaniami swemi zgłaszać się raczyli a mogą być pewni ekspedycji rychłej i akuratnej.

Maurycy Nelken.

(N D. 3631)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z mocy upoważnienia rządu, **szkoła żeńska dwu klasowa** w mieście powiatowym Przasnyszu, z dnia 1 (13) Maja r. b. przezemnie otwartą została.

Przełożona Pensji,

(8453) **Julja Kołakowska.**

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury. *DODATEK.*

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku).